ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XXV, zeszyt 1 — 1977

STANISŁAW KAMIŃSKI

Prof. Dr Izydorze Dąmbskiej
z okazji Jej Jubileuszu

METODY FILOZOFOWANIA DO XX WIEKU

(Przegląd ogólny)

1. Aczkolwiek filozofia towarzyszy stale człowiekowi, jest jako całość kategorią historycznie raczej zmienną. Odwieczne, nierozerwalnie z ludzką naturą związane problemy pojawiają się coraz to z innego punktu widzenia postawione, inaczej sformułowane, a przede wszystkim — niemal za każdym razem w inny sposób rozwiązywane. Nie znaczy to bynajmniej, że brak jest w filozofii wyników powtarzalnych i niewątpliwych. Zawsze jednak przeplatają się one z elementami płynnymi. Dlatego rodzi się potrzeba uprawiania historii filozofii. Należy wykryć to, co w tej rozmaitości poznań jest trwałe, co może wejść na stałe do skarbnicy cennych prawd filozoficznych oraz przede wszystkim, co przyczynia się do ukształtowania wartościowej metody filozofowania. Obecnie bowiem poszukiwania adekwatnej (do potrzeb człowieka i wymogów epistemologii) drogi filozoficznego poznania stały się ogromnie intensywne, lecz zarazem wielce rozbieżne co do osiąganych rezultatów [1]. Wydaje się, że dla wyjścia z tego impasu warto skorzystać jak najpełniej z nauczycielskiej roli historii filozofii, aby nie narazić się na odkrywanie na nowo tego, co inni zrobili już wcześniej, albo nie powtarzać błędów naszych poprzedników. Kto bowiem ignoruje historię, będzie ją musiał powtórzyć.

Śledzenie dawnych sposobów filozofowania, aby było owocne, winno zmierzać do uchwycenia genetycznej więzi między kolejnymi koncepcjami metody filozoficznej oraz uwarunkowań i stałej tendencji w ich dziejach. Pozwoli to wykryć choć niektóre niezmienne elementy w uprawianiu filozofii, a zwłaszcza ułatwi ocenę adekwatności przedkładanych w ogóle sposobów filozofowania. Dawni filozofowie podawali bowiem bardziej

[1] Filozofowie współcześni wyraźnie akcentują bardziej sposób stawiania generalnych i dogłębnych pytań oraz styl myślenia filozoficznego niż uniwersalne rozstrzygnięcia w postaci eksponowanych twierdzeń lub całego systemu. Por. S. Swieżawski. *Zagadnienia historii filozofii.* Warszawa 1966 s. 338.

wnikliwe uwagi krytyczne o metodach innych filozofów niż pozytywne charakterystyki własnej metody. Jeśli chodzi o przedmiot dociekań, to w artykule przeglądowym trzeba będzie ograniczyć się do filozofów najbardziej reprezentatywnych dla rozwoju myślenia filozoficznego, zwłaszcza w jego nurcie klasycznym. Uwzględni się przy tym zarówno propozycje metateoretyczne, przedłożone wyraźnie, jak też praktyczne ich realizacje. Mając na względzie złożoność metod filozofii oraz wielotorowość filozofowania u wielu autorów, trzeba będzie z uwagi na szczupłe ramy artykułu i dla zwiększenia przejrzystości przeglądu uciec się nieraz do uproszczeń. Na zakończenie podejmie się próbę naszkicowania typologii metod filozoficznych, aby ułatwić syntetyczne spojrzenie na dzieje sposobów uprawiania filozofii.

2. Filozofia była w kręgu kultury śródziemnomorskiej pierwszym typem wiedzy teoretycznej, racjonalnie uzasadnionej [2]. Przybrała postać filozofii przyrody. Dotyczyła bowiem kosmosu i zmierzała do odpowiedzi na pytanie, z czego wywodzi się otaczająca nas rzeczywistość, albo inaczej — jaki jest początek (*arché*) świata, zakładając, iż pierwsza genetycznie postać świata stanowi jego najbardziej istotne znamię. Filozofia była więc wiedzą mądrościową o charakterze empiryczno-spekulatywnym, mniej lub bardziej radykalnie zastępującą mitologię. Na podstawie potocznej obserwacji, w drodze racjonalnego namysłu, stosując abstrakcję (tzw. indukcja jońska), która polegała na przechodzeniu myślowym od konkretnych treści do ogólnego zakresu (zresztą zbyt szybko uogólniano), wskazywano pryncypium genetyczne kosmosu [3].

Rozmaitość rezultatów tych dociekań sprawiła, że zainteresowano się potem samym poznaniem, pytając, które jego źródła dają wartościową wiedzę. Zależnie od podanej na to pytanie odpowiedzi filozofowanie stało się czysto spekulatywną analizą pojęć (eleaci, którzy pierwsi oderwali *arché* świata od empirycznie danej do wyjaśniania rzeczywistości) albo operacją poznawczą trzymającą się ściśle danej empirycznie rzeczywistości (sofiści). Używano też rozumowań dialektycznych (zwłaszcza gdy Heraklit przyjął pierwszy dialektyczną jedność bytu i stawania się), które

[2] Według opinii Cycerona Pitagoras pierwszy nazwał się filozofem, uważając, że ludzi posiadających głęboką wiedzę nie należy zwać mędrcami, lecz miłującymi mądrość. Platon dodawał, iż mądrość przysługuje wyłącznie Bogu, a człowiek jedynie dąży do mądrości.

[3] W taki sposób uprawiali na pocz. VI w. p.n.e. filozofię matematyk i mędrzec Tales z Miletu oraz jońscy filozofowie przyrody: Anaksymander i Anaksymenes. Anaksymander był bardziej spekulatywny. Język zaś ówczesnych filozofów bazował na metaforze. Por. W. Shibles. *Models of Ancient Greek Philosophy*. London 1971.

potem przeradzały się niekiedy w retorykę, a nawet sofistykę. Znakomitym praktykiem w stosowaniu dyskusyjnej metody filozoficznej okazał się w końcu V w. p.n.e. Sokrates. Jego filozofia dotyczyła głównie spraw poznania i moralności oraz zmierzała w walce z sofistami do nieobalalnego uzasadnienia jasno sformułowanych ogólnych praw działania ludzkiego. Ostatecznie bowiem dążył on przez pewną i prawdziwą wiedzę do ułatwienia prawego życia (terapia duszy przy założeniu, że wiedza utożsamia się z cnotą). Sokrates dochodził do prawdy w dialogu ze słuchaczami, mistrzowsko korzystając z metody indukcyjnego definiowania [4]. Nauczanie zaś filozofii było takim stawianiem pytań, aby usunąć u rozmówcy fałszywe zapatrywania i naprowadzić go na prawdziwe poglądy. Mistrz zachowuje się przy tym tak, jakoby podzielał zakłopotanie ucznia (ironia sokratyczna) oraz pełnił rolę wyłącznie pomocniczą w rodzeniu się prawdy u ucznia (metoda maieutyczna, czyli duchowego położnictwa).

Rozwój matematyki, traktowanej zresztą filozoficznie przez pitagorejczyków (szukali ostatecznej miary jako zasady harmonijnego istnienia wszechrzeczy), przyczynił się do powstania klasycznej koncepcji filozofii apriorycznej. Przedstawił ją w sposób wyjątkowo pełny uczeń Sokratesa, Platon. Według niego wiedza filozoficzna to najwyższa forma poznania. Dotyczy ona koniecznych relacji, jakie zachodzą między istniejącymi odwiecznie ideami, niezmiennymi wzorcami wszystkiego, co zmysłowo postrzegamy. Zadaniem filozofii jest nie tylko dotrzeć do koniecznych prawd o świecie idei, lecz także zbliżyć się do najwznioślejszej idei — Najwyższego Dobra, a więc ostatecznie realizacja celu praktycznego. Tym właśnie głównie wyróżnia się filozofia spośród innych rodzajów wiedzy racjonalnej. Osobliwą posiada też metodę.

Poznając dany empirycznie świat, podziwiamy go i stawiamy pytanie, czego jest odbiciem (cieniem), bo przecież on sam, jako zmienny, nie może stanowić obiektu wiecznej i bezwzględnej prawdy. Przypominamy sobie wtedy idee (znane z poprzedniego życia) — byty prawdziwe — i w sposób dialektyczny odkrywamy rządzące nimi prawa, które są jednocześnie (odpowiedniość poznania i jego przedmiotu) wyjaśnieniem obserwowanych faktów w aspekcie formalno-wzorczym i teleologicznym. Dialektyka to najdoskonalszy sposób zdobywania wiedzy i zarazem centralny moment filozofii Platona. Operuje się w niej intelektualną intuicją i bezobrazowym rozumowaniem analityczno-syntetycznym. Mając jako punkt wyjścia (ale nie jako przesłanki) najsilniejsze założenia w postaci zdań przeciwstaw-

[4] Do określenia istotnej treści pojęcia ogólnego dochodzi się zaczynając od porównawczej charakterystyki przypadków pod to pojęcie podpadających oraz nie podpadających. Por. I. Krońska. *Sokrates*. W: *Słownik filozofów*. Warszawa 1966 s. 437-442.

nych parami, ustala się logiczne związki między ideami [5] w drodze jedynie porównawczego zestawiania pojęć, połączonego z ich rozkładaniem i składaniem oraz korzystając z definicji treściowo analitycznych.

Klasyczną koncepcję filozofii zarysowaną zbyt racjonalistycznie przez Platona ukonstytuował — już mniej apriorycznie — Arystoteles. Wyraźnie nie oddzielał on jeszcze filozoficznego poznania od naukowego. Zwrócił jednak szczególną uwagę na tzw. filozofię pierwszą (główną i najogólniejszą wiedzę), która dotyczy wprost ponadzmysłowego aspektu świata, czyli rzeczywistości jako bytu. Przedmiotem filozofii nie są bowiem ani pierwotne elementy świata, ani idee, ale istoty (formy) rzeczy wyabstrahowane z empirycznie danej rzeczywistości (filozofia aposterioryczna). Arystoteles, zatrzymując dawne pytania (z czego, dlaczego i czy jest świat?), pierwszy zapytał filozoficznie, dzięki czemu rzeczywistość jawi się właśnie taka, i to z konieczności, czyli jaka jest forma rzeczy i jak te formy są uporządkowane. Filozof ma więc w sposób ogólny i pewny poznać to, co konieczne i podstawowe w każdym bycie, czyli powszechne własności bytu w ich ostatecznych przyczynach [6].

Dokonuje się tego najpierw za pomocą abstrakcji poszczególnych form rzeczy z konkretów (w filozofii pierwszej występuje najwyższy, czyli trzeci stopień abstrakcji) oraz stosując indukcję heurystyczną (*epagoge*) do danych empirycznych, czyli intelektualno-intuicyjne dojrzenie z oczywistością w konkretach zasad naczelnych rzeczywistości; najczęściej pryncypia te są typu analitycznych definicji realnych. Korzysta się w tych operacjach z doświadczenia historycznego, czyli z badań wcześniejszych filozofów, unikając przy tym skrajnych rozwiązań [7]. Stąd wywodzi się aporetyczny (aporeumatyczny), czyli problematyzujący, sposób myślenia w pierwszej fazie filozofowania. Szeroko dyskutuje się zarówno dotychczasowe sformułowania pytań, jak i proponowane faktycznie czy retorycznie odpowiedzi, rozważając skrupulatnie wszelkie za i przeciw.

---

[5] Zob. zwłaszcza *Państwo*, księgi V-VIII, oraz *Teajtet* i *Fedon*. Por. J. Teske. *Plato's Late Dialectic*. „The Modern Schoolman" 38: 1961 s. 171-201; G. E. Müller. *Plato. The Founder of Philosophy as Dialectic*. New York 1965. Zwraca się uwagę (A. Szabo. *Anfänge der griechischen Mathematik*. München 1969 s. 321 nn.) na ścisły związek dowodów nie wprost greckiej matematyki i dialektyki Platona. Nie przyjmuje się jednak tezy, iż Platon odkrył metodę aksjomatyczną. Metoda matematyczna zresztą była dla Platona tylko wstępem i przygotowaniem do dialektyki.

[6] Związek przyczynowy łączy to, co ponadzmysłowe, z tym, co zmysłowe. Wyróżnił obok przyczyny formalnej: materialną (wewnętrzny czynnik przemienności), sprawczą (zewnętrzny czynnik zmiany) i celową (zewnętrzny czynnik motywujący sprawcę przemiany). W filozoficznym dociekaniu przyczyn znamienny jest dla Arystotelesa finalizm (odnośnie do każdego bytu nieodzowne jest poznanie jego właściwego celu, jakim jest najwyższa doskonałość formy).

[7] Ten ostatni sposób dochodzenia do prawd filozoficznych można by nazwać doksograficzną indukcją (indukuje się rozwiązanie z dotychczasowych doktryn).

Wytwór filozoficznej aktywności ma postać systemu apodyktyczno-dedukcyjnego, którego założeniami są ogólne prawdy konieczne, najbardziej intelektualnie oczywiste. Z założeń tych dedukuje się sylogistycznie coraz to bardziej szczegółowe twierdzenia. Ale ten metodologiczny racjonalizm złagodzony jest genetycznym empiryzmem. Ponadto teoria bytu jako bytu ma oryginalny aparat pojęciowy. Arystoteles szeroko wykorzystał wprowadzoną do filozofii przez Platona koncepcję analogii. Wieloznaczność terminu „byt" i rozmaitość sposobów bytowania zostają zunifikowane przez analogiczność orzekania za pomocą nazwy „byt" [8]. Wszystkie zaś terminy użyte w systemie są albo samozrozumiałe, albo do takich redukowalne dzięki definicji. W ten sposób osiąga się nie tylko przyczynowe powiązanie form rzeczy (albowiem utożsamiono wynikanie logiczne z ontyczną relacją przyczynowości), lecz także usystematyzowanie form rzeczy (bo wszystkie zdania mają strukturę podmiotowo-orzecznikową, a sylogistyka ustala subsumpcję terminów oznaczających formy) [9].

Wydaje się, że Arystoteles postawił zbyt wygórowane wymagania uprawianiu filozofii. Dlatego w epoce hellenistycznej teoretyczne dociekanie ostatecznej zasady całej rzeczywistości zeszło na dalszy plan. Filozofia rozczłonkowała się na dość autonomiczne dziedziny, wśród których zaczęły się intensywnie rozwijać matematyka i fizyka, a więc nauki szczegółowe. Poznanie ściśle filozoficzne zwróciło się przede wszystkim ku życiu praktycznemu. Pojawiło się wiele dyskutujących ze sobą szkół, a postawa myślowa była nierzadko eklektyczna i sceptyczna. Zadaniem filozofii stało się najczęściej zdobycie sztuki życia najsłuszniejszego lub najszczęśliwszego. Początkowo szukano tego niezależnie od religii (stoicyzm i epikureizm). U schyłku starożytności natomiast filozofowanie było już przesiąknięte duchem religijnym (neoplatonizm, pisarze chrześcijańscy). Oderwano się od spraw doczesnych, zwrócono ku wiecznym. Połączono wiarę i wiedzę, aby doskonalić się w cnocie. Filozofią stawało się: *studium virtutis, ars vitae, medicina animae, consideratio rerum divinarum et humanarum, meditatio mortis, instrumentum assimilationis ar Deum* (narzędzie wyzwolenia się od życia, a połączenia się z Bogiem, droga upodobnienia się do Boga). Cała problematyka filozofii dotyczyła więc relacji między

---

[8] Arystotelesa koncepcję analogii powiązał z teorią partycypacji już Aleksander z Afrodyzji, a Tomasz z Akwinu stworzył najważniejszą w historii filozofii doktrynę analogii. Por. W. Kluxen. *Analogie.* W: *Historisches Wörterbuch der Philosophie.* Bd. 1. Basel 1971 s. 214-227; Z. J. Zdybicka. *Partycypacja bytu.* Lublin 1972.

[9] Zob. szczególnie *Analityki* („wtóre") oraz II i IV księgę *Metafizyki.* Por. M. A. Krąpiec. *Arystoteles.* W: *Encyklopedia Katolicka.* Lublin 1973 kol. 963-967; L. Routila. *Die arystotelische Idee der ersten Philosophie.* Amsterdam 1969; H. B. Veath. *Aristotle.* Bloomington 1974; R. Boehm. *La métaphysique d'Aristote.* Paris 1976.

człowiekiem (i światem) a Bogiem. Plotyn np. traktował filozofię jako teorię prawdy, dobra i piękna, będącą drogą do Absolutu.

Metoda, jaką posługiwano się w zdobywaniu tej praktycznej mądrości, kształtowała się rozmaicie. W okresie grecko-rzymskim wybierano eklektycznie (po przebadaniu porównawczym) poglądy z doktryn poprzedników i próbowano je usystematyzować wedle określonej myśli przewodniej. Ostateczne kryterium akceptacji prawd było przeważnie sensualistyczno-racjonalistyczne. Filozofię grecko-wschodnią uprawiano w sposób, który chciał być racjonalizacją wierzeń, ale który łączył w sobie w różnych proporcjach momenty: irracjonalny, twórczy i aprioryczny. Obficie przy tym korzystano z aparatu pojęciowego dotychczasowej filozofii, lecz nie ograniczano się do jednego kierunku. Tezy akceptowano opierając się na intuicji intelektualnej i tradycji [10]. A tzw. gnostycy, interpretując alegorycznie Pismo św., starali się przetworzyć prawdy wiary w wyższą wiedzę, która była nieodzowna do zbudowania poglądu na świat (a zwłaszcza wytłumaczenia, skąd pochodzi zło) i która często miała charakter poznania tajemnego. Ojcowie Kościoła, wychodząc z prawd wiary, starali się opracować je racjonalnie (objaśnić, uzasadnić i ująć w języku filozoficznym), dopełnić i usystematyzować na tyle przynajmniej, aby dawały możliwie pełny pogląd na życie ludzkie i służyły celom apologetycznym [11].

Szczytowym osiągnięciem okresu patrystycznego jest filozofia św. Augustyna. Dotyczy ona świata idealnego, który ma swe źródło i normę w Bogu (istnieje bowiem w Bogu idealny wzór realnego świata). Zmierza zaś filozof do uszczęśliwienia człowieka. Drogą do tego jest mądrościowa wiedza o sprawach boskich i duszy ludzkiej. Cała przy tym filozofia rozgrywa się w ramach wiary (*Deum et animam scire: nihilne plus? nihil omnino*; *Credo ut intelligam*), której ma być rozumieniem. Wychodząc od danych wewnętrznego doświadczenia („tylko bowiem we własnym wnętrzu można znaleźć prawdę") intelekt intuicyjnie pod działaniem Bożego oświecenia (*illuminatio*) wykrywa w sobie najwyższą mądrość, o ile tylko przystępuje do tego z czystym sercem. Poznanie człowieka jest podstawą i modelem poznania Boga i Jego spraw. Cała metoda filozofowania streszcza się więc w następujących operacjach: 1° introspekcja i oparcie się na zasadach wiary, 2° intelektualna intuicja dopełniona na wpół mistycznym po-

[10] Najbardziej jednolitą formę filozofii aleksandryjsko-greckiej prezentował neoplatonizm. Główny przedstawiciel, Plotyn, przyjąwszy Platoński aparat pojęciowy, budował system rozwiniętego idealizmu emanacyjnego. Posługiwał się w tym twórczą refleksją, apriorycznie snującą ewolucję pojęć.

[11] Mimo że ojcowie Kościoła widzieli różnicę między wiarą a poznaniem rozumowym, nie oddzielali filozofii od teologii. W tych okolicznościach zaczęła się formować koncepcja filozofii chrześcijańskiej jako tej, która powstaje pod wpływem i w klimacie religii chrześcijańskiej oraz w harmonizującym kontekście wiary. Zajmowano przy tym rozmaitą postawę wobec różnych filozofii greckich.

znaniem, odczytująca analitycznie w duszy wieczne prawdy jako naczelne przesłanki całej filozofii (samoświadomość duszy i wszystkiego, co z niej się dzieje). Chodzi zwłaszcza o relację duszy do jej otoczenia (ciało i świat) oraz do Boga, jako ostatecznego i przede wszystkim determinującego kresu odniesienia. Augustynizm w poznaniu filozoficznym jest więc uchrześcijanionym neoplatonizmem z wyakcentowaniem wewnętrznego doświadczenia człowieka [12].

3. Średniowiecze zaczęło uprawiać filozofię w sposób kompilacyjny i encyklopedyczny. Osiągnięcia starożytnych trzeba było bowiem odtwarzać z fragmentów i stopniowo odzyskać z zagubienia, jakiemu uległy w niszczycielskich wojnach. Dlatego powoli dochodzono do pełnego wykorzystania dorobku myśli greckiej i patrystycznej. A posługiwano się nierzadko analizą etymologiczną i argumentacją z autorytetu w tym, co tylko w najszerszym sensie zwać by można filozofowaniem.

W IX w. pojawiły się pierwsze próby odrodzenia filozofii, lecz właściwie twórczy był dopiero wiek XII. Filozofowano przeważnie w związku z poznaniem religijnym (problematyka czysto filozoficzna obejmowała właściwie tylko zagadnienie uniwersaliów). Zarówno muzułmanie, jak i żydzi uprawiali w różnym stopniu arystotelizm i neoplatonizm z odniesieniem go do prawd swych religii, raz łącząc, a kiedy indziej przeciwstawiając go wiedzy objawionej [13]. Podobnie i myśliciele chrześcijańscy rozmaicie wiązali w metodzie myślenia rozum i wiarę.

Tzw. dialektycy, jak np. Berengariusz z Tours, środkami wyłącznie logicznymi (opierając się na *artes liberales*) nie tylko racjonalnie tłumaczyli dogmaty, lecz także usiłowali dojść do wszystkich prawd o Bogu i wieczności oraz rozumowo je uzasadniać. Natomiast antydialektycy, jak np. Piotr Damiani, nie chcieli aż w takim stopniu posługiwać się dialektyką w teologii i w ogóle w rzetelnej wiedzy o Bogu i świecie, bo prawa logiki nie mogą obowiązywać spraw boskich. Filozofia (a właściwie dialektyka) winna jedynie służyć teologii (*philosophia ancilla theologiae*). W XII w. zaczęło jednak przeważać stanowisko umiarkowane. Według niego filozofia to poznanie rzeczy boskich i ludzkich na podstawie *artes liberales*

[12] Por. H. I. Marrou, A. M. Bonnardière. *Augustyn*. Kraków 1966; E. König. *Augustin, Philosophus*. München 1970; H. Davenson. *St. Augustin et l'Augustinisme*. Paris 1978.

[13] Największy arystotelik arabski Awerroes (nie wykluczający interpretacji neoplatońskiej) głosił autonomię filozoficznego poznania w stosunku do teologii. Filozofia, wychodząc z oczywistych intelektualnie pryncypiów, docieka czysto racjonalnie istot rzeczy. Posługuje się przy tym analogią, która oznacza stosunki, jakie zachodzą między naczelną treścią a wszystkimi innymi, jej przyporządkowanymi. Natomiast główny przedstawiciel filozofii żydowskiej kierunku arystotelesowskiego, Mojżesz Majmonides, dążył do uzasadnienia i obrony dogmatów za pomocą filozofii, ubogacając ją jednocześnie o całą niemal problematykę objawienia.

i w związku z teologią, dla której ma być wiedzą pomocniczą. W tym duchu zaczęła się kształtować scholastyczna metoda tworzenia chrześcijańskiej doktryny [14].

Już Boecjusz wysunął postulat, aby w poznaniu łączyć, na ile się da, wiarę i rozum, ale dopiero Anzelm z Canterbury bliżej sprecyzował ten związek oraz zaczął go realizować, stając się „ojcem scholastyki" (M. Grabmann). Początkowo scholastykami nazywano nauczycieli *trivium* i *quadrivium*. Potem przeniesiono tę nazwę na wszystkich, którzy zajmowali się w sposób szkolny wiedzą, zwłaszcza teologią i filozofią. Znamieniem scholastyki jako metody poznania mądrościowego była u Anzelma akceptacja ścisłej łączności poznania racjonalnego z wiarą (stosowanie filozofii do uzasadnienia treści wiary — M. Grabmann). Rozum ma podbudować, umocnić i ubogacić wiarę.

Po przyjęciu prawdy opartej na wierze (co jest tylko punktem wyjścia dla filozofa) osiąga się jej głębsze zrozumienie (wskazanie koniecznych racji dla przyjęcia tej prawdy) za pomocą dialektyki i spekulacji. Nie przez zrozumienie dochodzi się do wiary, lecz przez wiarę trzeba dojść do zrozumienia („Non quaero intelligere ut credam, sed credo ut intelligam" — *Proslogion*), bo sprawy Boże i wszechświata są z natury racjonalne. Również przedmiot wiary domaga się interpretacji racjonalnej (*fides quaerens intellectum*). Wykład doktryny odbywa się u Anzelma w trzech etapach: przedstawienie opinii przeciwników, uzasadnienie własnej tezy i podanie odpowiedzi na ewentualne zarzuty.

Metodę scholastyczną współtworzył, zwłaszcza od strony formalnej ścisłości i jasności, Piotr Abelard. Położył akcent na wykorzystanie logiki Arystotalesa w spekulacji teologiczno-filozoficznej. Nie tyle rozwijał moment konstrukcyjny w myśleniu, ile analityczny, doskonaląc i upowszechniając metodę rozwiązywania zagadnień w drodze porównawczego przeciwstawienia powag (autorytetów), które przemawiają za lub przeciw stawianej tezie (słynne *sic et non*) [15].

---

[14] Metoda scholastyczna początkowo dotyczyła poznania teologicznego, a potem dopiero filozofii. Charakteryzuje się opartym na zasadzie harmonii wiedzy i wiary dążeniem do wiedzy, która unika skrajności, stąd stosowanie tej metody sprzyja stabilizacji w fundamentalnych rozwiązaniach oraz skupieniu się na podrzędnych zagadnieniach. Jest szkolnym sposobem uprawiania filozofii, którą rozwija powoli, ale konsekwentnie, dając system w wysokim stopniu zwarty i wykończony. Akcentuje przy tym optymalizację walorów dydaktycznych wykładu. Por. J. Pieper. *Scholastyka*. Warszawa 1963; E. Gilson. *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*. Warszawa 1966; M. Kurdziałek. *O niektórych przejawach racjonalizmu w myśli filozoficzno-teologicznej XII w.* „Studia Philosophiae Christianae" 1967 nr 2 s. 49-71; F. C. Copleston. *A History of Medieval Philosophy*. London 1972; Z. Kuksewicz. *Zarys filozofii średniowiecznej*. Warszawa 1973.

[15] Podał ogólne reguły tej metody i znakomicie je realizował, stąd zasłynął w dyskusjach jako znakomity dialektyk. Można mu zarzucić (E. Gilson), że za pomocą

W XII w. znano jednak nie tylko scholastyczny sposób zdobywania wiedzy mądrościowej. Mniej ściśle wiązali filozofowanie z teologią przedstawiciele szkoły w Chartres, którzy swoje dociekania opierali pośrednio na platońskim stylu myślenia, poświęcając przy tym sporo uwagi poprawności filologicznej i korzystaniu z przyrodoznawstwa. Bernard z Clairvaux natomiast przedkładał kontemplację nad spekulację. Zdobywanie mądrości było dla niego procesem na wskroś osobistym, emocjonalno-wolitywno-spekulatywnym. Zaczyna się od zdobywania pokory i pogłębienia życia duchowego, następnie przez żar kontemplacji zmierza z pomocą łaski Bożej do miłości i ekstatycznego obcowania z Bogiem (przebóstwienie duszy przez miłość) [16]. Bardziej harmonijnie łączył kontemplację ze spekulacją i introspekcją Hugon ze Św. Wiktora, który uważał, że kontemplacja zakłada posiadanie obszernej wiedzy, bazującej na samowiedzy i abstrakcji oraz rozumowaniu (*meditatio*).

Na przełomie XII i XIII w. ustaliła się metoda nauczania doktryny chrześcijańskiej. Dotąd główną formą nauczania było czytanie autora klasycznego (*lectio*) i komentarz. Teraz jednostką nauczania stało się dyskusyjne rozwiązywanie problemu (*quaestio disputata*), na które składa się: przedstawienie opozycyjnych opinii (*videtur quod non*... i *sed contra*...), rozwiązanie zagadnienia (*respondeo dicendum*) oraz odpowiedzi na postawione zarzuty i ewentualne informacje uzupełniające. Taka forma stosowana była zwłaszcza w tzw. sumach teologiczno-filozoficznych [17].

Ważna zmiana w sposobie uprawiania filozofii dokonała się w XIII w. Dotąd zagadnienia filozoficzne (poza szeroko rozumianą dialektyką), wtopione w teologię, nie miały żadnej autonomii i właściwie jako takie nie istniały. Odzyskanie starożytnych pism filozoficznych, przyswojenie sobie do nich arabskich komentarzy oraz ustalenie się organizacji wyższego nauczania (powstanie uniwersytetów) sprawiły, że ukształtowała się bardziej pełna filozofia klasyczna oraz zdobyła pewien stopień samodzielności. Bez odwoływania się do Pisma św. próbowali dochodzić do prawd aleksandry-

---

wyłącznie metody jakby logicznej analizy dochodził do twierdzeń metafizycznych. Por. A. Crocco. *Antitradizione e metodologia filosofica in Abelardo*. Napoli 1971.

[16] Dominik Gundisalvi również kontemplacyjnie pojmował filozofię (rozważanie o śmierci, nauka umierania), jakkolwiek za filozofami arabskimi odróżniał filozofię od teologii.

[17] Należy zauważyć, że *lectio* była głównym typem nauczania do 1200 r. Potem panowało *quaestio*, a od 1300 r. *disputatio* jako dyskusja autonomiczna i bardziej aporetyczna. Rola nauczyciela opracowującego dzieło też powoli przechodziła zmiany. Najpierw był nim przeważnie *compilator*, potem *comentator*, a wreszcie *auctor*. Od XIII w. formy myślenia podporządkowano regułom dialektyki Arystotelesa. Wiązano argumentacje racjonalne i ważenie autorytetów, dodając niekiedy ilustrowanie prawd w przyrodoznawstwie. Z argumentacją (wcześniej była to ścisła demonstracja) łączono definiowanie i klasyfikowanie.

ści i awerroiści. Na wydziałach *artium* dyskutuje się (już od 1255 r.) nad wszystkimi tekstami Arystotelesa. Pożyteczność przyrodoznawstwa (i w ogóle nauk szczegółowych) dla uprawiania filozofii dostrzeżono zarówno w ośrodku oksfordzkim, jak i w Niemczech. Szczególnie znamiennym przedstawicielem ostatniego poglądu był Roger Bacon. Uważał on wprawdzie, że jedyną mądrościową wiedzą jest ostatecznie teologia, bo cała wiedza zawiera się wirtualnie w objawieniu, ale filozofia i nauki szczegółowe są nieodzowne do wyjaśnienia mądrości Bożej. Filozofia jest rozwijaniem tej mądrości na podstawie dotychczasowych doktryn, argumentacji i doświadczeń [18].

Bardziej samodzielne życie uzyskała filozofia dzięki ustaleniom epistemologicznym Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu. Nastąpiło teoretyczne rozgraniczenie rozumu i wiary. Stwierdzono, że ta ostatnia nie znosi wartości poznania czysto naturalnego, lecz je uzupełnia i doskonali. W wielkiej syntezie myśli chrześcijańskiej problematyka filozoficzna znalazła własne rozwiązania, choć zewnętrznie podporządkowane teologii [19].

Tomasz z Akwinu przejmując od Arystotelesa koncepcję zarówno metody naukowej (akceptacji założeń i dowodzenia), jak i filozofii zmienia o tyle sposób uprawiania teorii bytu, że uznaje za najbardziej właściwy dla niej *modus intellectualis* (metoda intelektualnego ujmowania przedmiotu), i to nie tylko jako początek poznania dyskursywnego, lecz także nieodzowny w samym rozumowaniu. Nadto głębiej i zarazem bardziej uniwersalnie pojmuje przedmiot właściwy teorii bytu. ~~Nie~~ jest nim byt jako istniejący. Osiąga dzięki temu większą jedność filozofii i precyzuje osobliwość jej aparatu pojęciowego. Odróżnia bowiem za Arystotelesem trzy aspekty teorii bytu (metafizykę, filozofię Boga i pierwszą filozofię), ale dzięki nowo opracowanej transcendentalności i analogiczności pojęcia bytu oraz wprowadzeniu ogólnoegzystencjalnego punktu ujmowania całej rzeczywistości teoria bytu obejmuje ostatecznie wszelki byt (i Absolut) pod

[18] Jako prekursor empiryzmu, który przeciwstawiał scholastyce, głosił prymat *experimentum* nad *argumentum* i równocześnie konieczność stosowania w nauce matematyki. Odrzucał możliwość konfliktu między wiedzą a wiarą. Uważał, że jakkolwiek uprawia się filozofię ze względu na teologię, to jednak nie należy jej włączać do teologii. Bardziej tradycyjny pod tym względem był Bonawentura. Zadanie samej filozofii widział w odnalezieniu Boga, który jest centralnym tematem filozofii. Metoda filozofowania była bliska augustyńskiej, z tym że często korzystał z terminologii arystotelesowskiej oraz łączył wszystko z mistyką, osiągając mądrościowe poznanie filozoficzno-teologiczne. Por. S. Vanni Rovighi. *San Bonaventura*. Milano 1974.

[19] Filozofowanie Alberta W. ograniczało się głównie do interpretacji i encyklopedycznego porządkowania informacji z dzieł dawnych. Natomiast Tomasz z Akwinu filozofował bardziej twórczo, choć stał się mistrzem syntezy (głęboko i wszechstronnie schrystianizował teorię bytu Arystotelesa); nie oddzielił wprawdzie filozofii od teologii, ale konsekwentnie je odróżniał („najwyższe szczęście człowieka polega na spekulacji poszukującej prawdy”).

kątem widzenia, który umożliwia nieobalalne i ostateczne tłumaczenie świata realnego. Teoria bytu rozważa rzeczy jako analogiczne byty realne, ujęte zmysłowo-intelektualnie jako istniejące (korzysta tu z tzw. separacji, która pozwala nie utracić w ujęciu poznawczym momentu egzystencjalnego, a zdobyć poznanie typu analogiczno-transcendentalnego), wyjaśniając je przez ostateczne ontycznie przyczyny, czyli wskazując najgłębsze racje w ich koniecznościowej strukturze wewnątrzbytowej. Filozof zdobywa przeto autonomiczne (pod względem metodologicznym) poznanie, w zasadzie nieobalalne (dotyczy relacji koniecznościowych) i jak najbardziej uniwersalne (sięga tak daleko, jak byt realny). Dla takiej filozofii prawdy wiary stanowią wyłącznie kryterium negatywne; czasem są źródłem inspirującym problematykę. Teologia natomiast wciela jako swoje narzędzie filozoficzny aparat pojęciowy i filozoficzną argumentację, integrując spekulację filozoficzną z interpretacją teologiczną. Ujmuje bowiem wszystkie rzeczy jako sprawy Boże (*quaedam Dei similitudo*) opierając się na objawieniu. Od filozofii bierze *praeambula fidei* (przygotowanie do wiary i do jej obrony) [20].

W końcu XIII w. w związku z odnowieniem się awerroizmu oraz dojściem do głosu augustynizmu teologia rozluźniła więzy z filozofią (nie tylko teoretyczne rozdzielenie wiary i rozumu), stając się wiedzą bardziej pozaracjonalną (*non scientia proprie dicta sed sapientia*). Zaczął się gwałtownie zmieniać sposób filozofowania. Samo poznanie filozoficzne stało się mniej konstrukcyjne, a bardziej krytyczne i językowo-formalistyczne. Przeniosło swe główne zainteresowanie z problematyki ontologicznej (rozwiązywanej przeważnie na użytek teologii) na epistemologiczną, kosmologiczną i etyczną w szerszym sensie (wpływ platońsko-stoickiego podziału nauk na logikę, fizykę i etykę). Jeśli pojawiała się metafizyka, to najczęściej rozwijana po neoplatońsku (augustyńsku) [21], chociaż z zachowaniem terminologii arystotelesowskiej [22]. Ujawnił się pluralizm typów wiedzy na

[20] Zob. szczególnie *Komentarz* do *Metafizyki* Arystotelesa, *Summa contra gentiles* i *Summa theologica* (I część) oraz *De ente et essentia* i *In Boeth. De trinitate* qu. V i VI. Por. M. A. Krąpiec. *Metafizyka. Lublin 1978;* E. Gilson. *Byt i istota.* Warszawa 1963; J. C. Doig. *Aquinas on Metaphysics.* The Hague 1972; L. Elders. *Faith and Science. An Introduction to St. Thomas „Expositio in Boeth. De Trinitate”.* Roma 1974.

[21] Dla J. Dunsa Szkota przedmiotem metafizyki stał się byt (jednoznacznie rozumiany termin wspólny) czyli istota. Być bytem — znaczy być naturą najszerzej pojętą (*genus generalissimum*), stanowiącą podstawę ostateczną wszelkich możliwych natur. Por. L. Honnefelder. *Der Begriff der Seienden...* Bern 1971.

[22] Nawet mistyczna spekulacja na tematy filozoficzne znalazła swego oryginalnego reprezentanta w osobie Jana Eckharta. Warto również zauważyć, że koniec średniowiecza wypowiadał się najwymowniej i najoryginalniej w szeroko pojętej antropologii filozoficznej; zwłaszcza interesowano się pozycją człowieka w świecie, jego wolnością, nieśmiertelnością duszy, naturą intelektu i metodą poznania.

gruncie szeroko rozumianej filozofii. Postawa konkretystyczna i probabilistyczna (a nawet sceptycyzm co do rozwiązań metafizycznych) filozofów torowały drogę naukom szczegółowym. Dociekania teoriopoznawcze przygotowały fundamentalne pojęcia dla przyszłej fizyki, astronomii, a nawet polityki i ekonomii. Zaczął się odwrót od scholastyki. Dociekanie filozoficzne opierało się głównie nie na abstrakcji i spekulacji, lecz na empirycznej intuicji i krytycznej dyskusji, która stawała się coraz bardziej czysto terminologiczną [23].

Najbardziej typowym i wpływowym przedstawicielem tak uprawianej filozofii był Wilhelm Ockham. Poznanie filozoficzne straciło u niego charakter metafizyczny i realno-koniecznościowy, a przybrało postać szeroko rozumianej logiki dającej wiedzę o świecie, przeważnie prawdopodobną. Filozofowanie opiera się bowiem na zmysłowej intuicji, która jedynie doprowadza do stwierdzenia istnienia rzeczy (radykalny empiryzm). Abstrakcja i rozumowanie nie dają poznania realnego, jeśli nie poprzedzi ich intuicja. Stąd odpadają teoretyczne pojęcia filozoficzne (np. dusza, Bóg, przyczyna) i czysto racjonalny dowód na istnienie pierwszej przyczyny. Twierdzenia tego typu przyjmuje się opierając się na wierze (fideizm). Myślenie zresztą ustępuje przed dążeniem (woluntaryzm). Metoda filozofii zatem to przede wszystkim analiza krytyczna terminów filozoficznych przeprowadzana za pomocą rozumowania zwanego *probatio*. Wyjaśnianie zaś danych zmysłowej intuicji winno kierować się ekonomią, nie wprowadzać bytów tam, gdzie intuicja ich nie stwierdza [24].

4. Nowożytna metoda filozofii zaczęła się formować w przeciwstawieniu do scholastycznej — zwłaszcza tej zmanierowanej — i w nawiązaniu do tradycji starożytnej oraz z tendencją do upraszczania spraw. Potem

---

[23] Mimo że twórczość filozoficzna wyrażała się coraz częściej w autonomicznych kwestiach czy traktatach, to największe ówczesne dzieła z filozofii były co do formy komentarzami do pism Arystotelesa, nawet w XV w. Sama zaś metoda dyskusyjna uprawiania filozofii ulegała stopniowo pewnemu zwyrodnieniu. Problematyka coraz bardziej jałowiała, przybierając postać najczęściej formalistyczną, sformułowania stawały się werbalistyczne i zanikała przejrzystość (nadmiar podziałów i zastrzeżeń, stąd schematyzm i zawiłość; trudno przebić się przez ciągłe racje za i przeciw).

[24] Por. A. Chisalberti. *Guglielmo di Ockham*. Milano 1972. *Probatio* to dla Ockhama nie *demonstratio per principia*, lecz uprawdopodobniające wykazywanie na podstawie faktów niemożliwości zdania sprzecznego z uzasadnianym. Przełomowy dla koncepcji filozofii był wiek XV. Splątało się w nim głęboko i wielorako dawne z rodzącym się nowym. Aczkolwiek nie stworzono żadnego wybitniejszego lub oryginalnego systemu, to jednak filozofowano często wedle kanonów retoryki na kanwie różnych dyscyplin, a nawet poezji i wytworów sztuk plastycznych (przemieszanie *artes* z filozofią). Ze szczególnym upodobaniem uprawiano etykę, redukując do niej całą filozofię. Por. S. Swieżawski. *Dzieje filozofii europejskiej w XV w.* T. 2. Warszawa 1974 s. 264-275.

okazało się, że sposób uprawiania filozofii w XVII w. miał wiele analogii z XIII-wiecznym. Punkt wyjścia filozofii XVII w. pokrywa się z punktem dojścia średniowiecznej teologii (E. Gilson). A w XVIII w. filozofowano podobnie jak w XIV. Nie znaczy to jednak, że nie pojawiły się w tej epoce istotnie nowe metody filozofowania. Po początkowym odnawianiu starożytnych typów filozofii stworzono wiele mniej lub bardziej samodzielnych sposobów zdobywania wiedzy filozoficznej.

W okresie renesansu dalej postępowała autonomizacja dziedzin filozofii [25]. Głównym przedmiotem zainteresowania stały się, podobnie jak w XIV w., przyroda oraz człowiek i wiedza. Punkt wyjścia był nadal antydogmatyczny (krytycyzm i niezależność od autorytetów). Wbrew pozorom nie znikł tradycjonalizm (chętnie powoływano się jako na sprzymierzeńców na autorów starożytnych) [26]. Cele stawiano filozofowaniu przeważnie praktyczne — zdobycie sztuki życia lub techniki przemiany świata. Działanie uznano za zasadnicze powołanie człowieka na ziemi. Chętnie polemizowano z przeszłością. Na ogół wstrzemięźliwie szukano ostatecznych rozwiązań ogólnoteoretycznych. Skrajnym przykładem tego był M. de Montaigne. Chciał opisać językiem literackim bezsporne fakty życia ludzkiego. Opierał się wyłącznie na potocznej, ale wnikliwej obserwacji i zdrowym rozsądku oraz unikał korzystania z tradycji filozoficznej (poza sceptycyzmem) i spekulacji. Nie wdawał się w spory czysto teoretyczne (postawa sceptyczna co do możliwości rozwiązań teoretycznych; najwyższą mądrością jest pogodzić się z tym, że rozum ludzki nie jest zdolny dojść prawdy o świecie i nas samych). Takie filozofowanie ma doprowadzić go do techniki życia przyjemnego (cieszyć się samym życiem bez zadawania sobie pytań o sens istnienia) i nie naruszającego praw innych ludzi [27]. Atoli najczęściej filozofia dotyczyła przyrody. Wychodzono w zasadzie od danych doświadczenia, a w interpretowaniu korzystano również z tradycji

---

[25] Mówi się nawet (W. Windelband), że wystąpił proces przemiany filozofii w przyrodoznawstwo. Refleksja filozoficzna w okresie odrodzenia występowała nie tylko w pismach teologów i przyrodoznawców, lecz także polityków, filologów, literatów i artystów. Por. J. Domański. *Erazm i filozofia*. Wrocław 1973.

[26] Oryginalny myśliciel Mikołaj z Kuzy np. głosił, iż należy dać pierwszeństwo samodzielnym i osobistym badaniom, ale często hołdował tradycyjnym teoriom (Pseudo-Areopagity, mistyków niemieckich i Platona), wiążąc je z własnymi pomysłami. Por. K. Jacobi. *Die Methode der Cusanischen Philosophie*. Frieburg 1969.

[27] Por. Z. Gierczyński. *Le „Que sais-je?” de Montaigne*. Lublin 1970 s. 13-23; G. P. Norton. *Montaigne and the Introspective Mind*. The Hauge 1975. Zamiast ścisłego filozofowania deliberowano wtedy nad sztuką życia ludzkiego i wiele moralizowano (ks. F. de La Rochefoucauld, J. de La Bruyére). Odrodzenie wprowadziło przy tym w myśleniu prostotę i naturalność oraz indywidualny styl pisarski. Modne stały się eseje, dialogi i aforyzmy.

neoplatońskiej. Chcąc zbudować bardziej pełną teorię świata i jednocześnie odrzucając racjonalną spekulację (nauka nie dostarczyła jeszcze swego przedstawienia świata), popadano w tworzenie niemal poetyckich wizji. Posługiwano się mistyką, a nawet kabalistyką, co prowadziło do tworzenia się rozmaitych odmian wiedzy tajemnej.

Irracjonalizm i rozbieżność w filozofowaniu oraz szukanie nowej techniki opanowania przyrody wysunęły na czoło zagadnienia metodologiczne. Filozofię jako głównie naturalną logikę wiedzy uprawiał już P. Ramus. Opierając się na zdrowym rozsądku budował swą dialektykę jako technikę dyskutowania, czyli szukania dowodów i rozwiązywania zagadnień. Reguły tej dialektyki mają przeważnie charakter dyrektyw retorycznych. Nową metodę filozofii jako autonomicznej nauki uniwersalnej i zarazem metodologicznie empirycznej usiłował stworzyć F. Bacon. Podstawową dyscypliną filozoficzną nie jest metafizyka, lecz filozofia pierwsza jako formalna nauka o pryncypiach. Aczkolwiek filozofia dotyczy Boga, przyrody i człowieka, to jednak głównym przedmiotem jej zainteresowania jest przyroda. Poznanie filozoficzne zmierza do odkrycia podstawowych i najogólniejszych form rzeczy (tzw. praw), aby wykorzystać je do robienia wynalazków i osiągnąć panowanie człowieka nad przyrodą, co da mu szczęście.

Filozofowanie to nie szukanie w kontemplacji lub dyskusji (na podstawie wiedzy książkowej) przyczyn sprawczych lub celowych świata, lecz interpretacja faktów w drodze stopniowego uogólniania danych doświadczenia w prawa [28]. Reguły tej operacji nakazują najpierw ujawnić i usunąć przeszkody w zdobywaniu wiedzy, którymi są nawykowe złudzenia umysłu (*idola tribus, specus, fori et theatri*), a potem dopiero eksperymentować i wnioskować indukcyjnie. Eksperyment służy do nieprzypadkowego ustalenia faktów. Indukcja zaś to nie zwykła generalizacja, lecz wykrycie stałych związków między istotnymi właściwościami rzeczy, stopniowe dochodzenie do najogólniejszych i najbardziej fundamentalnych form rzeczy. Ułatwiają to najpierw zestawienia (*tabulae*) przypadków, w których własność występuje, w których jej brak i w których posiada ona różne stopnie. Następnie ten zaczątek interpretacji należy kontrolować oraz — dobierając specjalne przypadki rozstrzygania — dochodzić stopniowo do naczelnych aksjomatów teorii.

U schyłku odrodzenia pojawiły się nowe sposoby filozofowania na temat dziedzin kultury. Przeciwstawiając się nadprzyrodzonemu traktowaniu tych spraw, starano się naturalnym rozumem dociec zasad życia religijnego, moralnego i prawno-państwowego. Założywszy racjonalizm od-

---

[28] Tak uprawia się zresztą każdą naukę teoretyczną. Filozofia pierwsza (*scientia universalis*) ma traktować o najbardziej podstawowych pojęciach i twierdzeniach. Faktycznie jednak stała się przede wszystkim wiedzą o tym, jak metodycznie badać świat. Por. L. J a r d i n e. *Francis Bacon*. London 1974.

krywa się w drodze analizy natury ludzkiej w każdej dziedzinie jej aktywności wrodzone wiadomości wspólne, tzw. *notitiae communes*. Łatwiej wyłowić te przyrodzone, powszechne mniemania rozumu, gdy skrupulatnie oddzieli się wszystko, co zmienne i przypadkowe oraz osobiste, od tego, co stałe. Tak np. wykrywano prawdy religii naturalnej (E. Herbert of Cherbury) i bezwzględnie ważne prawo naturalne (Hugo de Groot).

Nowe koncepcje metody filozofowania nie wyparły w XVI w. scholastyki. Odrodziła się ona zwłaszcza w Hiszpanii. Nawiązała do Tomasza z Akwinu, ale w dużej mierze uwzględniła renesansowy styl myślenia. Przede wszystkim starano się uprościć aparat pojęciowy i pomniejszyć w wykładzie kwestie sporne między szkołami, stosując swoisty eklektyzm. Następnie bardziej uwzględniano doświadczenie. Za głównego przedstawiciela odnowionej scholastyki uchodził F. Suarez, nazywany przez protestantów księciem metafizyków. Przedmiotem zainteresowania u niego jest nie tylko byt w ogóle, lecz także jego poszczególne typy (zwłaszcza państwo i prawo). Metafizyka ma być teorią empirycznie danego, ale czysto abstrakcyjnie (esencjalnie; byt to coś zdolne do realnego istnienia) ujętego świata [29]. Uzasadnianie twierdzeń odbywa się poprzez analizę pojęciową oraz za pomocą odwołania się do powszechnego doświadczenia (jeszcze silniej akcentował empiryczny czynnik L. de Molina). W miejsce komentarza i sumy wprowadził wykład bardziej systematyczny i samodzielny.

Dotychczasowe próby nowożytne przeobrażenia filozofowania albo nie były dość skrystalizowane, albo nie osiągnęły rezultatów na większą skalę. Dopiero reformy filozofii dokonane w XVII w. doprowadziły do daleko idących zmian w metodzie poznania filozoficznego. Filozofia stała się problemem sama dla siebie (Husserl). Przyczynił się do tego zarówno gwałtowny przełom w przyrodoznawstwie i jego metodologii, jak też ogromnie zróżnicowany racjonalizm, połączony z maksymalistyczną postawą teoretyczno-poznawczą. Za twórcę nowoczesnej filozofii uchodzi Kartezjusz [30].

Filozofia dla niego to system (pierwotnie tylko baza przyrodoznawstwa) wiedzy uniwersalnej i pewnej, obejmujący wszystkie nauki. Stanowi jakby drzewo, którego korzeniem jest metafizyka, pniem — fizyka, a gałęźmi — pozostałe nauki, sprowadzające się do medycyny, mechaniki i etyki. Osta-

---

[29] Czysto pojęciowe traktowanie bytu zbliżyło metafizykę do logiki, co stało się znamienne również dla tzw. szkolnej filozofii niemieckiej.

[30] Programowo zaczynał filozofię od początku, ale faktycznie zależny był od tradycji scholastycznej (terminologia) i szczególnie Augustyna (punkt wyjścia). Wpłynął wyraźnie na Wolffa, Kanta, Brentanę i Husserla. Najbardziej klasycznymi dziełami Kartezjusza są *Rozprawa o metodzie* i *Medytacje*. Por. E. Gilson. *Rene Descartes, Discours de la méthode*. Ed. 4. Paris 1967; E. Morawiec. *Przedmiot a metoda w filozofii Kartezjusza*. Warszawa 1970; W. Röd. *Descartes arste Philosophie*. Bonn 1971; H. Caton. *The Origin of Subjectivity*. New Haven 1973.

tecznym celem filozoficznego poznania jest taka interpretacja rzeczy, aby stały się podatne ludzkiej praktyce. Budowanie podstaw filozofii rozpada się wyraźnie na dwa etapy: epistemologiczny i metafizyczny. Przedmiotem pierwszej fazy filozofowania jest świat myśli, a drugiej — świat rzeczy rozciągłych, traktowany geometrycznie i mechanicznie. Celem zaś — rozwiązanie wielkich zagadnień poznania i bytu („najdoskonalszą wiedzą jest poznanie skutków na podstawie przyczyn") dla zdobycia mądrości w kierowaniu życiem. Metoda filozofii wzoruje się na matematycznej, a polega na analizie. Jej punktem wyjścia ma być metodyczna postawa wątpienia we wszystko. Samowiedza jednak nie pozwala wątpić we wszystko, bo jeśli wątpię, to myślę, a więc jestem (*cogito ergo sum*)[31].

Następnie poznaje się istotę tego ja myślącego, a znajdując w sobie idee wrodzone (Boga, jaźni, substancji, przyczyny itp.), dedukuje się (nie formalistycznie, posługując się sylogistyką, lecz opierając się na implikacji lalicznej za pomocą jasno i wyraźnie ujmującej intuicji intelektualnej, tworząc łańcuch oczywistości, któremu odpowiada ciąg przyczyn sprawczych, z tym że oczywistość jest immanentną cechą sądów) tezy o istnieniu Boga, Jego prawdomówności, o istnieniu świata poza moim ja itd.[32] Ta analityczno-intuicyjno-dedukcyjna procedura kierowana jest ogólnymi regułami metodycznymi. Żądają one, aby problemy rozkładać na jak najdrobniejsze kwestie i te dopiero rozwiązywać, aby przechodzić od zagadnień łatwiejszych do coraz trudniejszych oraz aby cały czas kontrolować dotąd uzyskaną wiedzę (stałe enumeracje zakresu badanego). W zasadzie rozwój filozofii to ciągłe nadbudowywanie murów na niepodważalnie ugruntowanym fundamencie *cogito*.

Dedukcyjna metoda filozofowania, zrozumiała zresztą w wieku matematyki (1650—1750), miała także inne odmiany. U B. Spinozy przybrała charakter bardziej syntetyczny. Poznanie filozoficzne stanowi próbę racjonalizacji tradycyjnej (również religijnej) wizji świata. Przybiera ostatecznie postać systemu, w którym z pewników (akceptowanych wedle kar-

[31] W tej refleksji zdobywa zarazem kryterium prawdy, którym jest jasne i wyraźne ujęcie intelektualne przedmiotu po dokonaniu redukcji analitycznej do najprostszych jego elementów (natur prostych), spostrzeżenia zmysłowe nie są bowiem wiarygodne, nie stanowią równorzędnego z rozumem źródła wiedzy. Ten świadomościowy punkt wyjścia w filozofowaniu i uznanie go za niepodważalny (aby dopiero w nim ewentualnie szukać podstaw uznania świata zewnętrznego) stał się znamienny dla wielu późniejszych metod filozofii. Od Kartezjusza zmienił się również mądrościowy charakter filozofii, bo dotychczas mądrość była wszechwiedzą, a odtąd stała się samowiedzą.

[32] Dedukcja ta opiera się na takich koniecznych związkach międzypojęciowych, że nie jesteśmy w stanie ująć wyraźnie w sądzie jednego z nich bez drugiego. Filozofia jest nie tyle dedukcyjnie udowodniona (*demonstrata*), ile uporządkowana (*disposita*).

tezjańskiego kryterium jasności i wyraźności pojęć) wyprowadza się sylogistycznie tezy o istocie rzeczy oraz istotnych relacjach zachodzących w świecie. Ujednolicenie przedmiotu filozofii poszło przy tym tak daleko, że świat myśli i świat rzeczy rozciągłych to jedno. Tożsame są również porządek realny i idealny (*causa* = *ratio*). T. Hobbes zaś połączył dedukcję filozoficzną z nominalizmem. Nawiązując do empiryzmu F. Bacona i metody matematycznego przyrodoznawstwa Galileusza, uważał myślenie filozoficzne za mechaniczne rachowanie nazwami w celu dojścia do wiedzy ogólnej wprawdzie, ale hipotetycznej. Dotyczy ona ruchu materii (głównie życia społecznego) danego w doświadczeniu zewnętrznym (sensualizm).

Sposób filozofowania u G. W. Leibniza był najbliższy Kartezjuszowemu, ale bardziej scjentystyczny. Używana dedukcja wiąże się tu jednak z logiką formalną (traktowaną algebraicznie). Dowodzenie koniecznych twierdzeń filozoficznych polega na ich sprowadzaniu do pryncypiów (prawd pierwotnych) o charakterze zdań tożsamościowych (oczywistość i konieczność typu arystotelesowskiego nie wchodzi tu w rachubę) w drodze zastępowania definicyjnego (stąd postulat ścisłych definicji!) i za pomocą wyłącznie zasady niesprzeczności. Twierdzenia niekonieczne (faktualne) zaś winny być uzasadnione na podstawie zasady racji dostatecznej. Ostatecznie więc tezy filozoficzne są redukowalne do zdań analitycznych w szerszym sensie. Radykalny racjonalizm poznania filozoficznego u Leibniza ujawnia się nadto w przyjęciu doświadczenia intelektualnego (*experientis interna idearum*). Filozofia nie jest u niego całkiem autonomiczna. Reflektuje i ustala pierwotne założenia wszystkich nauk szczegółowych oraz syntetyzuje poglądy wcześniejszych filozofów w omawianej sprawie. Dlatego można dopatrzeć się zwłaszcza w ontologii Leibniza wielu wpływów. Uprawianie filozofii ma dwie dziedziny: analityczno-episemologiczne uzasadnienie podstaw wiedzy i konstrukcyjno-metafizyczne jej podbudowanie. Obowiązuje przy tym zasada racjonalnego powiązania wszystkich prawd, bo rzyczywistość jest ciągła (*lex continui*) i dzięki temu da się sprowadzić ewentualne przeciwieństwa do harmonijnej jedności [33].

Znalazł się jednak myśliciel, który aczkolwiek wyszedł od koncepcji Kartezjusza i był znakomitym matematykiem, odrzucił metodę dedukcyjno-racjonalną filozofowania, a dał przeżyty głęboko styl prawie fideistycznego filozofowania, przypominającego sposób myślenia Augustyna [34].

---

[33] Leibniz próbuje utworzyć idealny język dla całej wiedzy (*mathesis universalis*) i projektuje schemat koordynacji wszystkich nauk (encyklopedia nauk). Raczej nie uznawał bowiem osobliwej dla filozofii metody. Por. G. M a r t i n. *Leibniz. Logik und Metaphysik*. 2. Aufl. Berlin 1967 s. 220-227; M. G o r d o n. *Leibniz*. Warszawa 1974.

[34] Por. Ph. S e l l i e r. *Pascal et Saint Augustin*. Paris 1970; E. M o r o t - S i r. *La métaphysique de Pascal*. Paris 1973; T. P ł u ż a ń s k i. *Pascal*. Warszawa 1974.

Wskazał go jako jedyne wyjście ze sceptycyzmu i tragizmu, w jaki wpada człowiek rozwiązując doniosłe sprawy swego szczęścia. Był to B. Pascal. Wyparł się rozumu, a poddał autorytetowi religii. W myśleniu filozoficznym kierował się jako kryterium mistyczną intuicją — „porządkiem serca". Filozofowanie to ekspresja samowiedzy ludzkiego losu w obliczu Boga. Zajmował się głównie problematyką etyczną.

Ważne dla ukształtowania sposobu uprawiania filozofii były ówczesne osiągnięcia w metodologii przyrodoznawstwa. Galileusz zreformował wprawdzie naukę, nie filozofię, ale dał wzór empirycznego, matematycznie i przyczynowo ujętego poznania, którego reguł szukali filozofowie. Zwłaszcza przyrodoznawstwo w ujęciu I. Newtona stało się autonomiczne oraz wysunęło się (pod względem teoretyczności i zarazem ścisłości) na czoło ówczesnych typów wiedzy. Nadto Newton w powiązaniu z ogólnymi tezami fizyki prowadził rozważania metafizyczne, czym zapoczątkował filozofowanie jako poznanie, które dopełnia nauki szczegółowe, a jest od nich różne. Stanowi ono operację złożoną z interpretacji zasad nauki (głównie matematycznych) oraz spekulacji typu platonizującego.

W końcu XVII w. doszły jednak do głosu idee przeciwstawiające się metodologii Kartezjusza i Newtona. J. Locke prezentował wyłącznie epistemologiczny sposób filozofowania empirycznego. Przedmiotem filozofii jest nie byt, lecz poznanie rozpatrywane pod względem genezy, pewności i granic. Natomiast celem najdalszym wiedzy filozoficznej są prawa myślenia i życia ludzkiego. Filozofowanie przybrało postać psychologicznej analizy pochodzenia fundamentalnych pojęć i twierdzeń, starającej się sprowadzić je do pierwotnych elementów psychicznych, którymi są wrażenia. Następnie należy je opracować tak, aby otrzymać wiedzę ogólną i konieczną. Daje się to zrobić tylko w zakresie idei prostych oraz tych złożonych, które sami konstruujemy (np. w matematyce i etyce) [35]. Stąd metoda filozofii zaprojektowana przez Locke'a prowadziła przeważnie do pozytywnych rezultatów niepewnych (minimalizm metodologiczny). Sama empirystyczna krytyka idei złożonych doprowadziła do ich nie dającego się zakwestionować odrzucenia.

Koncepcja empirycznego sposobu filozofowania okazała się połowiczna i nie doprowadzona konsekwentnie do końca przez Locke'a. Znalazła też bardziej radykalnych kontynuatorów. Najważniejszymi byli D. Hume i E. B. de Condillac. Pierwszy, zamieniając filozofię w analityczną psychologię ogólną i opisową epistemologię, poddał druzgocącej krytyce doświad-

[35] Dowód u Locke'a to wykazanie zgodności albo niezgodności dwóch pojęć przy pomocy jednego lub więcej ogniw pośredniczących, które pozostają ze sobą w związku trwałym, niezmiennym i widocznym. Takie traktowanie aparatu pojęciowego wiedzy czyni Locke'a prekursorem filozofii analitycznej. Por. Z. Ogonowski. *Locke*. Warszawa 1974.

czenie (sceptycyzm). Nie może ono dać o rzeczywistości wiedzy ogólnej i koniecznej, bo rzetelne poznanie dotyczy albo relacji między ideami (matematyka), albo faktów (nauki empiryczne oparte zawsze na psychologii). Tylko drugi typ wiedzy odnosi się do świata realnego, ale ma charakter prawdopodobny. Filozofowanie więc ogranicza się do szukania metodą psychologiczną odpowiedzi na pytanie, jakie są racjonalne kryteria akceptacji fundamentalnych przekonań [36].

Jeszcze jaskrawiej rozwinął pomysły epistomologiczne Locke'a Condillac. Metoda filozofii to psychologiczno-logiczna analiza języka wiedzy. Psychologia uprawiana jest przy tym czysto sensualistycznie. Analiza faktów danych przez zmysły stanowi jednocześnie analizowanie języka wiedzy o tych faktach. Każda nauka zatem staje się systemem znaków, który odwzorowuje system pojęć i sądów uzyskanych w drodze analizy i ułożonych wedle rozmaitych kombinacji (nominalizm).

W związku z tymi ujęciami filozofowania ukształtowała się typowa dla okresu oświecenia metoda filozofii. Ta ostatnia dotyczyła głównie poznania i życia (zwłaszcza moralnego) w aspekcie psychologicznym. Zmierzała do zbudowania „światłego" poglądu na całą rzeczywistość, aby poprawić sposób myślenia i życia [37]. Uprawianie filozofii winno przede wszystkim spełniać kryterium racjonalności i genetycznej empiryczności, a przy tym język ma być jasny i przystępny, choćby groziło to powierzchownością treści [38]. Należy unikać budowania systemu, a porządkować filozofię encyklopedycznie, bo jedynie uprawniona jest poznawcza postawa minimalistyczna (jeśli nie sceptyczna, to przynajmniej radykalnie krytyczna). Nieodzowne jest przy tym korzystanie ze zdobyczy nauk szczegółowych. Stąd poznanie filozoficzne staje się syntetyzującym badaniem zasad nauk, czyli encyklopedycznie uporządkowaną wiedzą o faktach prostych i ogólnie w naukach uznanych (J. d'Alembert).

Przeciw sceptycznej i skrajnie empirycznej postawie w filozofowaniu wystąpił T. Reid. Uprawianie filozofii to ani kwestionowanie wszystkiego i nieliczenie się z potocznym sposobem myślenia, ani czysta spekulacja, lecz metodą introspekcji dogmatyczne (bez przeprowadzenia krytyki) uznanie intuicyjnie oczywistych pryncypiów i wydedukowanie z nich realistycznej metafizyki. Są dwa rodzaje tych pryncypiów: zasady logiczne,

[36] Przyjęcie przy tym indukcyjnego uzasadnienia oraz rozdziału porządku teoretycznego od praktycznego rodzi problem usprawiedliwienia indukcji oraz przejścia od zdań teoretycznych do praktycznych (dowodzenia zdań praktycznych opierając się na samych teoretycznych). Por. J. Noxon. *Humes Philosophical Development*. Oxford 1973.

[37] Odżył również epikurejski styl filozofowania jako szukanie naturalistycznej (na nauce opartej) sztuki życia, jak np. A. C. Helvetius.

[38] Stąd nierzadki typ filozofa-publicysty (np. P. Bayle, Wolter) lub filozofa-literata (np. A. C. Shaftesbury).

matematyczne i ontologiczne (np. zasada przyczynowości) oraz prawdy faktualne, jak to, że istnieje jaźń i że istnieją rzeczy realne poza jaźnią. Pryncypia te umysł zna sam z siebie, niemal instynktownie i akceptuje bez obawy zbłądzenia. Stanowią bowiem jakby język wrodzony naszej natury, gdyż skłania nas do ich przyjęcia zdrowy rozsądek (*common sense*). Tak więc filozofowanie rozpada się na dogmatyczną epistemologię i introspekcyjną metafizykę zdroworozsądkową.

Miał też XVIII w. filozofię racjonalistyczną, nawiązującą do odrodzonej scholastyki i Leibniza, interpretowanego zresztą po kartezjańsku [39]. Ch. Wolff traktuje filozofię jako naukę pewną o racjach wszystkiego, co możliwe, co da się pomyśleć (*scientia possibilium quatenus possibilium*). Problematyka metafizyki ogólnej i szczegółowej rozwodniła się. Kształtuje się bowiem pod przewodnią gwiazdą teorii poznania (*prima philosophia tradit prima principia notionesque primas omnis cognitionis humanae* — oczywiście pryncypia nie tyle bytu, co myśli), a materiał i potwierdzenie czerpie z empirycznych nauk szczegółowych. Metoda filozoficzna to tok wykładów (*ordo, quo in tradendis dogmatibus uti debet philosophus*) w formie systemu swoiście dedukcyjnego, analogicznie jak w każdej nauce. Założeniami jego są wszelkie zdania uznane jako prawdziwe (przede wszystkim aksjomaty, definicje i niewątpliwe dane doświadczenia), a dowodzenie jest sylogistyczne (czysto pojęciowa dedukcja) [40].

Ponad przeciwstawienie racjonalizmu i empiryzmu w filozofowaniu chce wznieść się I. Kant, gdy tworzy system krytycznej filozofii. Obejmuje ona przede wszystkim teorię poznania oraz teorię działania i oceniania estetycznego (stąd słynne jego 3 dzieła: *Krytyka czystego rozumu*, *Krytyka praktycznego rozumu* i *Krytyka władzy sądzenia*). Zagadnienia ogólnometafizyczne przeszły w epistemologię. Nie rzeczy bowiem, lecz sposób poznania rzeczy, o ile ma być *a priori* możliwy, stał się głównym tematem dociekań. Cała dotychczasowa metafizyka stosowała z gruntu mylną metodę, uważając, iż można poznawać przedmioty, jakimi zajmuje się (dostosowując poznający podmiot do przedmiotu poznawanego). Tymczasem na-

---

[39] Racjonalizm Wolffa jest dogmatyczny (skrępowany świadectwem zmysłów), formalistyczny (kult formuły i schematu), analityczny oraz finalistyczny (szukanie racji i celu) i praktyczny (chciał dać sprawne narzędzie dla teologicznych dociekań i dysput oraz harmonijnego usystematyzowania podstaw tłumaczenia świata). Por. A. Bissinger. *Die Struktur der Gotteserkenntis*. Bonn 1970 s. 37-50.

[40] Dowód filozoficzny u Wolffa jest empiryczno-analityczny i nieautonomiczny (zakłada tezy pozafilozoficzne). Naczelnymi aksjomatami są zasada tożsamości i zasada niesprzeczności, a dla prawd faktualnych także zasada racji dostatecznej. Terminy definiuje się zgodnie z doświadczeniem potocznym i sposobem używania ich w naukach szczegółowych. Nie podlegające wątpieniu dane doświadczenia to głównie własne istnienie („jesteśmy świadomi, że jesteśmy") i istnienie rzeczy poza nami. Rozum więc dedukuje często to, co i tak z doświadczenia jest wiadome.

leży postąpić odwrotnie (tzw. przewrót kopernikański) — dostosować obiekty do naszej władzy poznawczej, a więc krytycznie zbadać, co można w sposób wartościowy poznać, biorąc pod uwagę uwarunkowania czystego rozumu. Najważniejsze pytanie w pierwszym etapie filozofowania brzmi: skąd się bierze realność i konieczność wiedzy? W szczególności zaś: o ile i jak możliwe jest pewne i konieczne poznanie realnych przedmiotów na podstawie przedstawień? Kant rozwiązuje ten problem epistemologiczny metodą transcendentalną (analiza warunków możliwości transcendencji podmiotu). Analizuje krytycznie poznanie (najpierw najwartościowsze — matematyczne przyrodoznawstwo) celem wykrycia formalnych podmiotowych warunków, które umożliwiają przedstawieniom przekroczyć granicę podmiotu i dostosować się do przedmiotu. Konkretnie chodzi o to; jak możliwe są w nauce prawa rozumu czystego, czyli sądy syntetyczne *a priori*.

Rezultat tej analizy to stwierdzenie, że podmiot poznający (za pomocą wrodzonych rozumowi form) tworzy przedmiot, korzystając z treści zaczerpniętych z doświadczenia (bezkształtnej chmury wrażeń). Stąd powszechna i konieczna wiedza może powstać tylko tam, gdzie formy dopasują się do danych empirycznych, a więc w typie matematycznego przyrodoznawstwa, a nie w metafizyce. Rozum (*Vernunft*) wprawdzie scala i uzupełnia fragmentaryczną wiedzę pochodzącą z rozsądku (*Verstand*), posługując się ideami duszy, kosmosu i Boga, ale wpada przy tym w paralogizmy i antynomie. Idee te bowiem, aczkolwiek nieodzowne dla umysłu, są pozbawione wszelkiej podstawy rzeczowej. Stąd wszystkie argumentacje metafizyczne stają się pseudodowodami (*metaphysica est logica intellectus puri*). Prawdziwości tez metafizyki nie podobna dowieść, ale można wykazać ich zgodność z potrzebami życia i działania (postulatywizm) [41]. Obok porządku rozumu czystego istnieje bowiem porządek rozumu praktycznego (nie ulegającego sugestii zjawisk), który nawet ostatecznie dzierży prymat nad teoretycznym.

Krytycyzm Kanta przekreślił sposób uprawiania filozofii jako teorii rzeczy (w sobie) poza nami. Wyzwolił jednak (przez swój subiektywizm, agnostycyzm, aprioryzm i formalizm) maksymalistycznie nastawioną (reformatorską i przede wszystkim systemotwórczą) [42] spekulację pojęciową

---

[41] W ten tylko sposób da się uprawiać filozofię realistyczną. Metafizyka wyjaśnia naturalne skłonności do idei o tym, co bezwzględne. Kieruje się dialektyką transcendentalną, czyli działem logiki transcendentalnej, o ile dotyczy ona twierdzeń pozornie prawdziwych, lecz postulowanych przez zachowanie się człowieka. Por. T. Kroński. *Kant*. Warszawa 1966; W. Bröcker. *Kant über Metaphysik und Erfahrung*. Frankfurt 1970; J. Bennet. *Kants Dialectic*. New York 1975; A. Baum. *Die transzendentale Deduktion in Kants Kritiken*. Köln 1975.

[42] Por. A. Schurr. *Philosophie als System bei Fichte, Schelling und Hegel*. Stuttgart 1974; M. J. Siemek. *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta*. Warszawa 1977.

na temat świata idei i własnej jaźni, nie liczącą się ani z naukami szczegółowymi, ani ze zdrowym rozsądkiem. J. G. Fichte uważał, że filozofowanie ma dwa etapy: przygotowawczy — teoria wiedzy (*Wissenschaftslehre*) oraz rozwiązujący problematykę opierając się na jednej zasadzie — system idealistycznej teorii bytu. W pierwszym, refleksyjno-krytycznym, zdobywa się naczelną przesłankę (nie formalną, lecz treściową) dla drugiego. Stała się nią teza, że wszelki byt zakłada istnienie czystej jaźni-czynu, która dokonuje wszystkiego [43]. Zadaniem zaś filozofii jaźni jest wydedukować pojęciowo z tej twórczej, wolnej jaźni absolutnej wszystko (świat przedmiotowy jest alienacją ogólnej świadomości). Inny punkt wyjścia aktywno-dedukcyjnego poznania filozoficznego przyjął F.W.J. von Schelling. Zasadą ostateczną metafizyki jest według niego ujęty w bezpośrednim oglądzie Absolut („Ja" absolutnie nie uwarunkowane), przekraczający przeciwstawienie jednostkowej jaźni i organicznej (w przeciwstawieniu do mechanicznej) przyrody. Ponieważ Absolut ten posiada w sobie czynnik irracjonalny, stąd dedukcję wszechświata łączy się tu z intuicją artystyczną i wiarą religijną. W ten sposób genetyczny wywód tez stał się bardziej obrazowy i wizjonerski niż logiczno-dedukcyjny [44].

Bardziej logiczny i spoisty tok spekulacji przyjął G. W. Hegel. Założywszy tożsamość porządku idei i rzeczy („logika przedmiotowa zajmuje miejsce dawnej metafizyki") oraz pierwotność obiektywnej myśli (logicznego pojęcia, absolutnej idei), rozwija to pojęcie, aby otrzymać ogromny system wiedzy, a zarazem dialektycznie kształtującą się rzeczywistość [45]. Rozum (idea) jest samorozwijającym się i samopoznającym Absolutem. Rozum rozwija wiedzę o rozumie (o pojęciu-absolucie), czyli o sobie samym w trzech momentach: sobnym (logika), poza sobą (filozofia przyrody) i w sobie (filozofia ducha). Logika z logicznego pojęcia bytu dedukuje dialektycznie formy myśli i zarazem kategorie ontyczne. Filozofia przyrody

[43] Przyjmuje się wolność człowieka, czyli jego niezależność od otoczenia, a zależność całokształtu zjawisk od aktywności intelektualnej człowieka i jego aspiracji moralnych (nie tylko forma, lecz także treść poznania jest tworem świadomości). Natomiast kryterium akceptacji twierdzeń stanowi intuicyjno-moralna naoczność (*intellektuelle Anschauung*); ważny obowiązek moralnego doskonalenia się jednostki. To, jaką kto wybiera filozofię, zależy od tego, jakim jest człowiekiem. Por. Z. Kuderowicz. *Fichte.* Warszawa 1963.

[44] Ostatecznie filozofia zajmuje się tymi samymi przedmiotami, co inne nauki, lecz rozpatruje je w świetle wyższych relacji, daje nową interpretację wiedzy w ogóle, aby rozwiązać klasyczne problemy filozoficzne znając ich dzieje. Por. W. Hartkopf. *Die Dialektik in Schellings Transcendental- und Idealitätsphilosophie.* Meisenheim 1975; Schelling. Red. H. M. Baumgartner. Freiburg 1975.

[45] Dialektyka u Hegla jest ewolucją idei (i rzeczy) przez jednoczenie się przeciwieństw. W orzekaniu charakteryzuje się to tym, że każdej tezie przeciwstawia się antyteza, z których potem wyłania się synteza. Jedynie myśląc dialektycznie dochodzi się do pełnej prawdy.

rozwija dialektycznie stadia (stopnie) doskonalącej się idei-natury. Filozofia ducha zaś (najważniejszy dział filozofii) wywodzi dialektycznie ducha absolutnego (poza przeciwstawieniem podmiotu i przedmiotu). Zwłaszcza ujmuje pojęciowo następujące przejawy Absolutu: państwo i prawo, sztukę, religię oraz filozofię (filozofowanie jest refleksją nad religią, pojęciowym ujęciem rozwoju Absolutu, którego religia wyobrażeniowo przedstawiała jako Boga). Ta ostatnia jest najwyższą postacią ducha absolutnego, samorozumiejącego. Żadna jednak poszczególna filozofia nie zawiera całej prawdy, lecz dopiero całokształt dziejowego jej rozwoju (podobnie jak każda postać bytu jest niezbędnym ogniwem ewolucji). Dlatego zadanie filozofii realizuje się w historii filozofii [46].

Apriorycznie, lecz już nie spekulatywnie, buduje system filozofii A. Schopenhauer. W teorii poznania posługuje się introspekcją, która pozwala poznać wyłącznie zjawiska, stąd świat objawia się jako wyobrażenia (fenomenalizm). Opierając się na samowiedzy odkrywa (poprzez wewnętrzny ogląd), że zasadą świata jest ślepa i irracjonalna wola, do której sprowadza i byt i myśl. Tak powstaje filozofia jako totalny pogląd na świat. Opierając się na doświadczeniu wewnętrznym (i refleksji) dochodzi też do metafizyki (ale nie buduje systemu!) M. F. Maine de Biran. Jego psychologiczne analizy świadomości początkowo były czysto sensualistyczne, potem woluntarystyczne i dotyczyły aktywności jaźni, a wreszcie przybrały charakter refleksji religijno-mistycznej [47].

Po 1830 r. panował jeszcze raczej idealizm, lecz wysunięto już koncepcje filozofowania realistycznego i minimalistycznego. Zaczęto przeciwstawiać metafizykę filozofii, odrzucając pierwszą, a zatrzymując drugą. Podobnie jak na początku XVIII w., zwrócono się ku problematyce epistemologicznej i psychologicznej. Filozofia klasyczna zaczęła bowiem tracić rolę przodującą wśród typów wiedzy. Na czoło wysunęło się przyrodoznawstwo, a potem kolejno dołączały historia, psychologia i socjologia. Dostrzeżono ogromną rozbieżność w filozofii, co zdawało się wskazywać na niemożliwość stworzenia naukowej teorii bytu docierającej do jego ontycznej istoty. Filozofowanie stało się raczej refleksją nad naszymi myślami o bycie

---

[46] Wtedy bowiem następuje rozpoznanie dialektyki zobiektywizowanego ducha w cyklicznym pochodzie dziejowym. Hegel przemienia historię filozofii w filozofię (dziejów). Por. E. Bloch. *Über Methode und System bei Hegel*. Frankfurt 1970; L. B. Puntel. *Darstellung, Methode und Struktur*. Bonn 1973; G. Maluschke. *Kritik und absolute Methode in Hegels Dialektik*. Bonn 1973; S. Rosen. *G. W. F. Hegel*. New Haven 1974; *Hegel*. Hrsg. O. Pöggeler. Freiburg 1977.

[47] Podobny sposób uprawiania metafizyki, lecz mniej refleksyjny, a bardziej eklektyczny (historyczny) prezentował dość wpływowo V. Cousin. Korzystał bowiem z metody postulatywnej Kanta oraz dopomogał sobie dialektyką i spekulacją, a przy tym miał podejście historyczne i wiązał filozofię z religią. Wywody swoje przedstawił w formie prawie literackiej.

lub naszej relacji do bytu. Filozoficzny język zaś upodabniał się albo do aparatu pojęciowego nauk szczegółowych, albo do formy literatury pięknej (kontynuowano tylko w zakładach teologicznych styl filozofii tradycyjnej). Tak więc powstała rozmaitość sposobów filozofowania. Nie wszystkie były oryginalne, ale najczęściej zostały na nowo przemyślane — zawierały nowe połączenia lub uzasadnienia.

Aprioryczny konstruktywizm w metodzie filozofii zwalczał już J. F. Herbart. Aczkolwiek nawiązywał do Kanta i Leibniza, punktem wyjścia uczynił potoczne doświadczenie. Filozof ma je oczyścić z nieścisłości i sprzeczności pojęć, budując teorię bytów realnych, elementarnych. Uwzględnił przede wszystkim (i to od strony formalnej i mechanicznej) relacje między nimi. W teorii tej skupił głównie uwagę na psychicznych elementach, i to nie wszystkich, tylko intelektualnych [48].

Przełomu w sposobie filozofowania dokonał pozytywizm. Jego twórca, A. Comte, nawiązując do d'Alemberta i socjalistów utopijnych, ustosunkował się krytycznie do wszelkiej metafizyki, a dążył do unaukowienia i unifikacji wszelkiej wiedzy. Przedmiotem rzetelnej wiedzy mogą być wyłącznie fakty pozytywne, czyli ciała (to, co dane w obserwacji, a nie w introspekcji). Celem zaś — wykrycie zachodzących między nimi prawidłowości (nie wolno pytać o przyczyny sprawcze i celowe) dla przewidywania oraz ulepszenia życia. Stąd nie ma właściwie miejsca dla filozofii. Dopuszczalna jest jedynie ona jako porządkujące, czyli encyklopedyczne, zestawienie całokształtu ścisłych i pewnych rezultatów nauk pozytywnych w wielki jednorodny (jedność metody i pojęć) system. Ma charakter nie tyle syntezy ile teorii i historii nauki, o ile unika jakiejkolwiek spekulacji (nawet typu epistemologicznego) oraz stanowi podstawę reorganizacji społecznej. Ściśle rzecz biorąc, taka koncepcja filozofii jako metanauki okazuje się trudna do przyjęcia, bo jednocześnie przekreśla swoistość metodologiczną filozofii oraz wyznacza jej zadanie niewykonalne w sposób ściśle naukowy. Filozofowanie jest co do punktu wyjścia dogmatyczne, a co do rozwiązań — definitywne.

Pozytywizm Comte'a rozpowszechnił w Anglii J. S. Mill [49], lecz nadał mu bardziej kompromisowy charakter. Nawiązując do empiryzmu, rozwinął go w wykończoną postać (empiryzm genetyczny i metodologiczny) złagodzoną historycznym punktem widzenia. Filozofia obejmuje przede wszystkim metodologię nauk, ale również teorię poznania, psychologię i etykę. Wszelkie dociekania filozoficzne są analizą logiczną (często psychologizu-

[48] Podobnie psychologistycznie filozofowali J. Fries i F. E. Beneke. Przy uzasadnianiu też posługiwali się nie tylko doświadczeniem psychologicznym, lecz także wiarą naturalną lub przeczuciem.

[49] *A. Comte and Postitivism*. London 1865. Por. B. Skarga. *Comte*. Wyd. 2. Warszawa 1977; A. Ryan. *J. S. Mill*. London 1974.

jącą) nauki. Opierają się na doświadczeniu zmysłowym, a w dyskursie posługują się indukcją i analogią, definiowaniem oraz rozumowaniem dedukcyjnym. Nie osiągają jednak prawd ściśle powszechnych i koniecznych, bo dedukcja ma udział wtórny (lecz nieodzowny — przynajmniej pomocniczy) oraz nie ma prawd intuicyjnie oczywistych absolutnie.

Jeszcze inną odmianę pozytywistycznego sposobu filozofowania zaproponowali K. Marks i F. Engels. Nawiązali do Hegla i L. Feuerbacha, lecz nadali filozofowaniu charakter zarazem scjentestyczny i ideologiczny (charakter podłoża dla polityki proletariatu). Filozofia to jedna z form świadomości społecznej (pojęciowe odzwierciedlenie sytuacji materialnej i społecznej), ujmująca najogólniejsze prawa wszelkiego konkretnego ruchu zarówno świata zewnętrznego (rozwoju przyrody i społeczeństwa), jak i myślenia ludzkiego w celu dostarczenia ideologicznej orientacji w zachowaniu się (daje coraz lepsze narzędzie przeobrażenia świata, zwłaszcza życia społecznego) [50]. Ponieważ każda rzeczywistość jest pierwotnie materialna (duch jest wytworem, funkcją materii) oraz dialektyczna, czyli charakteryzuje się tym, że wszystko jest ze sobą powiązane i wzajemnie uwarunkowane oraz rozwija się przez walkę tkwiących w nim przeciwieństw (przechodzi skokowo od zmian ilościowych do zmian jakościowych, a siłę napędową dziejów stanowi walka klas i czynniki gospodarcze), przeto filozoficzne poznanie winno być dialektyczną (dostosowaną do dialektycznej rzeczywistości i liczącą się z historią) klasowo-ekonomiczno-historyczną analizą i syntezą najważniejszych rezultatów nauk szczegółowych w świetle dziejów teoretycznego myślenia oraz społecznej praktyki.

W epoce zaczynającego się pozytywizmu istniały również style filozofowania bardziej maksymalistyczne, dalekie od skrajnego scjentyzmu [51].

---

[50] Filozofia obejmuje materializm dialektyczny (głównie ontologię i gnoseologię) i historyczny (głównie etykę i teorię społeczeństwa). Stosunek filozofii do nauk szczegółowych był później przedmiotem dyskusji, w wyniku której ustalono, że filozofia istnieje obok nauk szczegółowych, ale jednocześnie jest ich fundamentem i zwieńczeniem. Stanowi ich funkcję — dając im ideologiczne i epistemologiczno-metodologiczne podstawy, bierze rezultaty tych nauk jako przedmiot filozoficznej analizy i syntezy oraz do budowy poglądu na świat.

[51] Według scjentyzmu (termin Ch. Renouviera) jedynym typem i wzorem rzetelnej wiedzy jest poznanie matematyczno-przyrodnicze, stąd filozofia scjentystyczna to taka, która docieka podstaw naszych przekonań bazowych opierając się na naukach szczegółowych (zwłaszcza przyrodniczych) i ich metodzie, którym należy wyłącznie i bezwzględnie ufać. Człowiek winien kierować się w życiu osobistym i społecznym wyłącznie nauką; filozofia jest produktem ubocznym badań naukowych (H. Reichenbach). Przeciwnikiem scjentyzmu w koncepcji filozofowania był wtedy W. Hamilton. Traktował on wszystkie nauki jako dziedziny filozofii i określał je jako poznanie skutków przez przyczyny. Za Kantem jednak uważał, iż pierwszorzędnym celem filozofii ma być badanie warunków poznania, a metafizyka jest jakby filozoficzną psychologią umysłu opartą na zdrowym rozsądku.

Obok dawnych, spekulatywnych, pojawiły się sposoby uprawiania filozofii, które przeciwstawiając się naturalistycznemu racjonalizmowi, opierały dociekanie na tradycji religijnej (tradycjonalności, jak np. L. de Bonald, F. R. de Lamennais) lub wierze religijnej (fideiści, jak np. L. Bautain). Odżyły (zresztą już od końca XVIII w.) metody poznania filozoficznego, bardziej uwzględniające potrzeby emocjonalne i wolitywne człowieka oraz obierające jako przedmiot rozważań przede wszystkim stosunek człowieka do Boga.

Zdarzało się często w dziejach myśli ludzkiej, że filozoficzne problemy antropologiczne w dużym stopniu wypływały jako pochodne sporów teologicznych. Takim było filozofowanie J. H. Newmana, które stało się psychologiczną analizą umysłu jako poznającego Boga, doprowadzając do irracjonalistycznej teorii poznania (bez ontologii, bo nie ma co filozofować o bycie; wystarczy słuchać tylko tego, co mówi bezpośrednie przeświadczenie na ten temat). Podobnie filozofował S. Kierkegaard. Filozofia nie miała u niego aspiracji naukowych. Uwagę skupił, podobnie jak Pascal, na konkretnej egzystencji ludzkiej w jej aspekcie religijno-moralnym, aby ją zrozumieć. Dostrzegał jej czasowość i konieczność, a zarazem potrzebę wieczności i wolności (stąd tragizm). Metoda filozoficznej refleksji (nie budował systemu) była podobna do sokratejskiej. Odrzuciwszy abstrakcję i teoretyczną spekulację, obrał aporetyczne podejście („robienie trudności") do zagadnień oraz zastosował myślenie dialektyczno-egzystencjalne i subiektywistyczne kryterium prawdziwości rozwiązań. Formę wywodów zaś przyjął bardziej literacką niż naukową [52].

Teoretyczne odkrycia przyrodników, dokonane ok. poł. XIX w., wskazywały na determinizm i jednolitość wszechświata oraz budziły nadzieję jednolitego poznania wszelkich jego prawidłowości. Sprzyjało to zapanowaniu pozytywistycznej metody myślenia. Zachęcało myślicieli zwłaszcza do tego, żeby dogmatycznie (nawet bez krytyki poznania naukowego) budowali pełny system filozoficzny jako unifikującą syntezę wyników (w drodze wyciągania z nich ogólnych wniosków) nauk. Tak uczynił H. Spencer. Pryncypium unifikującym były dla niego zasada rozwoju oraz zasada zachowania materii i energii. Podejście obrał biologiczne, redukując do organicznych fakty wyższego rzędu. Wiedza filozoficzna, jaką można w ten sposób osiągnąć, jest względna, bo ograniczona przez naturę naszego umysłu. Byt bezwzględny i istota rzeczy są bowiem niedostępne naszemu poznaniu (ostateczną tezą w nauce jest tajemnica).

---

[52] Z upodobaniem korzystał z paradoksalnych sformułowań, twierdząc że myśliciel bez paradoksu jest jak kochanek bez uczucia. Por. K. Toeplitz. *Kierkegaard.* Warszawa 1975. Wystąpiły w tym czasie również próby połączenia ówczesnych stylów filozofowania z zasadami doktryny chrześcijańskiej (F. Baader, A. Günther, M. Deutinger, J. Frohschammer).

Częściej jednak scjentystyczne filozofowanie nie było tak wielką syntezą, lecz analizą poszczególnej nauki. Sprzyjała temu pozytywistyczna teza o postępującej w dziejach parcelacji obszaru badań filozofii przez szczegółowe dyscypliny naukowe [53]. Tak przeto zwalczano filozofowanie filozofów (nie tylko klasycznych, lecz także kantystów i idealistów), a jednocześnie rozwijała się filozofia naukowców (i literatów). Uprawiał ją każdy na kanwie swojej dziedziny. Posługiwali się bądź metodą analitycznych rozważań porządkujących, pogłębiających i uogólniających) nad osiągnięciami nauki, bądź metodą nieco dalej sięgającego tłumaczenia właściwego swej dyscyplinie. Szukali więc uwarunkowań organicznych lub psychicznych, lub społecznych czy też dziejowych dla faktów kulturowych. Przeważnie chodziło o religię, moralność i sztukę.

Atoli najczęściej filozofia utożsamiała się po prostu z epistemologią. Badano różne formy przejawiania się rozumu teoretycznego i praktycznego. Po r. 1860 bowiem w akademickich kołach niemieckich zapanował neokantyzm. On był układem odniesienia dla wielu koncepcji filozofii. Nie przyjmowano poglądów Kanta, lecz jego styl filozofowania. Uznano metodę transcendentalną (rożmaicie pojmowaną) za obowiązującą oraz to, że filozofia stanowi wieczyste dążenie do prawdy, a nie roszczenie jej posiadania. Filozofowanie stało się krytyczną analizą struktury poznania naukowego, co przeciwstawiało się dogmatyzmowi oraz łączyło się z aprioryzmem (niekiedy bardzo umiarkowanym). W szczegółach jednak sposób filozofowania zróżnicował się ogromnie. W szkole marburskiej (H. Cohen, P. Natorp) badając naukę ścisłą dochodzono racjonalistycznie podstaw logicznych ważności poznania lub norm działania. Analizowano głównie funkcję władz poznawczych w konstruowaniu syntez poznawczych. Szukano transcendentalnych podstaw czystej świadomości. Metodę filozofii stanowił pogłębiony sposób uprawiania nauk ścisłych, może tylko przekształcony na bardziej racjonalistyczny [54].

Natomiast w szkole badeńskiej (W. Windelband, H. Rickert), podkreślając znaczenie nauk historycznych, analizowano krytycznie warunki powszechnej (absolutnej) ważności takich wartości, jak prawda, dobro i piękno. Wielu wreszcie neokantystów próbowało pewnej syntezy metody tran-

---

[53] Najpierw metafizykę zastąpiła epistemologia, potem filozofię przyrody — przyrodoznawstwo, a wreszcie filozofię umysłu — humanistyka i logika. Dokonywało się to poprzez redukcję nie tylko metod, lecz także przedmiotów wymienionych rodzajów wiedzy. Fakty ontyczne wprowadzano do faktów poznawczych, a filozoficzne do naukowych, które też redukowano (religijne do moralnych, te do społecznych, te do psychicznych, te do biologicznych, a te do fizyczno-chemicznych, a nadto systematyczne do historycznych).

[54] Wywodzący się z tej szkoły E. Cassirer potrafi później w ramach filozofii jako teorii poznania traktować nie tylko o przyrodoznawstwie i humanistyce, lecz także o kulturze i człowieku; zawsze jednak w aspekcie poznawczym.

scendentalnej z przyrodniczą. Ich filozofowanie lokowało się najczęściej na kanwie psychologii i dochodziło do uogólnień rezultatów nauki w postaci tez ontologicznych. Hipotetyczną metafizyką uzupełniano naukę. Była to tzw. metafizyka indukcyjna, która traktowała pod firmą psychologii wiele zagadnień z teorii poznania i ontologii [55]. Dążenia metafizyczne zaczęły modyfikować pozytywistyczną metodę filozofowania także we Francji (Ch. Renouvier, A. Fouillèe), ale hipotetyczna spekulacja nad nauką okazała się tu bardziej antyintelektualistyczna [56]. Na koniec trzeba zauważyć, że bywały również agnostyczne postawy u przyrodników filozofujących w sposób bliski neokantowskiemu (E. du Bois-Reymond).

W tym czasie próby łączenia metody filozofowania pozytywizmu i neokantyzmu przybierały rozmaite formy. Niektórzy pozytywiści (R. Avenarius, E. Mach), dyskutując z neokantystami, zaczęli intensywniej zajmować się filozofią poznania naukowego, starając się w tej płaszczyźnie uzasadnić swoje stanowisko (pozytywizm epistemologiczny, inaczej zwany empiriokrytycyzmem). Krytykując doświadczenie faktów fizycznych, propagowali zdobywanie wiedzy wartościowej, opartej wyłącznie na czystym doświadczeniu, i kierowanie się w myśleniu zasadą ekonomii. Wszelka bowiem wiedza cenna wyczerpuje się w skrótowym opisywaniu danych czystego doświadczenia (negacja wszelkich czynników apriorycznych w poznaniu). Tego typu sposób filozofowania scjentystycznego przybrał u humanistów francuskich postać bardziej sceptyczną (A. Taine, E. Renan), a u niemieckich — relatywistyczną (G. Simmel) i fikcjonalistyczną (H. Vaihinger) [57].

---

[55] Najbardziej znani przedstawiciele filozofii indukcyjnej to G. T. Fechner (łączył naukowy sposób myślenia z poetycką fantazją), R. H. Lotze (nie bez wpływu Leibniza uzupełniał mechanistyczne tłumaczenie zjawisk fideistyczną spekulacją), W. Wundt (uważając, że czyste doświadczenie i czyste myślenie to fikcje, wiązał twórczo w nadbudowie zwieńczającej naukę dane doświadczenia i hipotetyczne przyczyny pozazmysłowe zjawisk, aby tylko zdobyć zaspokojający potrzeby umysłu pogląd na świat) i R. Eucken (ponieważ nauka nie wystarcza do zdobycia poglądu na świat, trzeba filozofować metodą noologiczną, łącząc badania doświadczalne ze spekulacją, aby wykryć sferę absolutnego życia duchowego i w ten sposób przezwyciężyć naturalizm, a stworzyć system wiedzy swoiście naturalistyczny). Nawet E. v. Hartmann, choć był pod wpływem idealistów, projektował osiągnąć spekulatywne rezultaty naukową metodą indukcyjną.

[56] Filozofowanie Renouviera, inspirowane przez Kanta, Leibniza i pozytywizm, było krytyką poznania przechodzącą w metafizykowanie, w którym opierał się na „racjonalnej wierze" (zasada niesprzeczności i postulowane przez praktykę prawdy wiary). Fouillée zaś uprawianie filozofii widział w refleksyjnej i krytycznej imaginacji nad rzeczywistością daną szczególnie w wewnętrznym doświadczeniu, a zmierzającej do systemów hipotez możliwie najbardziej zgodnych z nauką (i ewolucjonizmem. Por. B. S k a r g a. *Kłopoty intelektu.* Warszawa 1975.

[57] Taine przeciw scjentyzmowi filozofował, opierając się na psychologii i trochę po literacku, na temat humanistyki, lecz naturalistycznie. Wyraźniej stracił wiarę w naukę Renan, którego filozofowanie wyrażało się głównie w postawie życiowej

W końcu XIX w. scjentyzm i naturalizm w sposobie uprawiania filozofii zachwiał się (najpierw w Niemczech) pod wpływem agnostycyzmu, konwencjonalizmu i przekonującej obrony odrębności humanistyki w stosunku do przyrodoznawstwa. Obok porządkującej, pogłębiającej, syntetyzującej i racjonalnie ugruntowującej refleksji nad osiągnięciami nauk pojawiła się filozofia stawiająca wielkie zagadnienia i próbująca je rozwiązywać bądź pozaracjonalnie, bądź opierając się na twórczej sile rozumu. Szczególnie zachodziło to, gdy filozofowano psychologistycznie na kanwie humanistyki. Przykładem takiego postępowania był F. Nietzsche i filozofia życia. Tak przeto potrzeba szukania sensu świata i życia ludzkiego znalazła wyraźne echo w zadaniu stawianym ówczesnemu filozofowaniu [58].

Odżyło także filozofowanie typu perypatetyckiego. Uczelnie katolickie widząc, że „świecka" filozofia ówczesna stała się antymetafizyczna albo pozaracjonalna, oraz potrzebując adekwatnej płaszczyzny do dyskusji światopoglądowych i odpowiedniego instrumentu racjonalizacji objawienia, wróciły do sposobu filozofowania scholastyków, rozmaicie go tylko unowocześniając (neoscholastyka). Przede wszystkim poprzedzono teorią poznania dawną filozofię-metafizykę, posługując się w tym problematyką Kartezjusza, Wolffa, Reida i Kanta, ale rozwiązując zagadnienia w duchu empiryzmu genetycznego i realizmu. W uprawianiu ontologii zrobiono ustępstwo scjentyzmowi (punktem wyjścia były także fakty ogólnie w nauce przyjmowane) i aprobowano w pewnym stopniu kult przyrodoznawstwa (apologetycznie harmonizowano tezy ontologiczne z twierdzeniami fizyki, choć w metafizyce nie wychodzono od teorii fizykalnej). W ten sposób filozofowanie neoscholastyków w XIX w. nie było autonomiczne w stosunku do poznania naukowego, dość niewyraźnie widziało osobliwość swego przedmiotu dociekań (bliżej w tej materii było Arystotelesa niż Tomasza z Akwinu), a nade wszystko nie wykorzystywało w pełni koncepcji

---

widza, traktującego wszystko pobłażliwie i z ironią. Simmel uważał poznanie filozoficzne nie za odtwarzanie świata, lecz twórcze obrazowanie własnej osobowości. Vaihinger, traktując pojęcia jako fikcje, ograniczał filozofowanie do wybierania odpowiednich fikcji dla zdobycia orientacji w świecie i organizowania sobie życia.

[58] Nietzsche zamiast uprawiania filozofii na wzór wiedzy naukowej (jak robią to według niego „pracownicy filozoficzni") interpretował (z głęboką znajomością psychologii i socjologii) humanistycznie (najczęściej w aforyzmach) człowieka, zwłaszcza jego aktywność kulturową. Chodziło mu przy tym nie tyle o prawdę, ile o praktyczne cele kulturotwórcze, przy których przydatny jest i fałsz. Por. M. Guérin. *Nietzsche*. Paris 1975. Nie był daleki od tego sposobu filozofowania A. Lange, który traktował filozofię jako coś pośredniego między nauką a sztuką, rodzaj tworzenia poezji pojęciowej, objaw konstrukcyjnych i estetycznych dążeń umysłu, który usiłuje godzić pierwiastki subiektywne z obiektywnymi.

intuicji intelektualnej i analogii w charakterystyce myślenia filozoficznego [59]. Mimo wszystko jednak stanowiło jakąś alternatywę do metod filozoficznych proponowanych przez scjentyzm (neokantystów — filozofii jako epistemologii; oraz pozytywistów — filozofii jako hipotetycznej nadbudowy dopełniającej naukę) i irracjonalizm (filozofów życia i filozofów-artystów).

Z arystotelizmu korzystał (bardzo zresztą selektywnie) w koncepcji metody filozoficznej także F. Brentano, ale łączył go ze scjentyzmem. Filozofowanie według niego mieści się w ramach psychologii opisowej (która stanowi w ogóle bazę wszystkich dyscyplin filozoficznych) i nie różni się istotnie od uprawiania nauki szczegółowej (*vera philosophiae methodus nulla alia nisi scientiae naturalis* — teza habilitacyjna z 1866 r.) Ostatecznym kryterium poznania filozoficznego jest intelektualna oczywistość wewnętrznego doświadczenia i zasad logicznych, co pozwala przezwyciężyć subiektywizm i relatywizm, a dojść nawet do tez niekonstruktywistycznej metafizyki [60].

Zupełnie inaczej metodę psychologii opisowej wykorzystał w filozofowaniu W. Dilthey. Przede wszystkim uznał doświadczenie życiowe za prototyp poznania filozoficznego, którego głównym przedmiotem ma być życie duchowe, zwłaszcza jego zagadki. Filozofia zmierza do ekspresji momentów ogólnoludzkich tkwiących we własnej osobowości filozofującego, a treściowo — do zbudowania poglądu na świat (zawsze zależnego od osobowości), jednocześnie wyrażającego założenia nauk (zwłaszcza uzasadniającego teorio-poznawczo humanistykę) i zarazem integrującego kulturę. Filozofowanie przeto jest wewnętrznym doświadczeniem rozumienia, które usta-

---

[59] Odnowienie filozofii scholastycznej zapoczątkował J. L. Balmes (†1848), szczególnie walcząc ze sceptycyzmem, subiektywizmem i racjonalizmem, ale trochę w duchu Malebranche'a, Leibniza i stylu myślenia oświecenia, a potem m. in. M. Liberatore (†1892), J. Kleutgen (†1883) oraz T. Zigliara (†1893). Niemałą rolę odegrali w tym historycy filozofii średniowiecznej, m. in. A. Stöckl (†1895), F. Ehrle (†1934), C. Baeumker (†1924) i P. Mandonnet (†1936). Dla upowszechnienia neoscholastyki główną pobudką była encyklika Leona XIII *Aeterni Patris* z 1879 r., reaktywizującą filozofię Tomasza z Akwinu. Obok bardziej zachowawczego stylu filozofowania neoscholastycznego, zwłaszcza środowisk Rzymu, Paryża (atoli notuje się tu silny wpływ Bergsona) i Fryburga, powstał w Louvain (D. Mercier, D. Nys, M. de Wulf) ośrodek łączenia w myśleniu filozoficznym scholastyki ze scjentyzmem. Natomiast M. Blondel, nie należąc do scholastyki, budował jednak metafizykę metodą refleksyjnego wykrywania implikacji ontycznych w determinizmie ludzkiego działania (jedność bytu z myśleniem i działaniem), co nie pozostało bez wpływu na późniejszą neoscholastykę.

[60] Brentano zapoczątkował analityczno-opisową metodę filozofowania, której najbardziej znane przykłady stanowią sposób budowania ogólnej teorii przedmiotów (semiotycznej ontologii) A. Meinonga i fenomenologia Husserla oraz metoda filozofowania K. Twardowskiego.

wiecznie rozszerza samowiedzę i horyzont życiowy [61]. Jeszcze inaczej posługiwał się psychologią w filozofowaniu W. James. Podporządkowując życiowej przydatności wszelkie poznanie, traktuje filozofię jako analizę (opartą na wierze i doświadczeniu) świadomości (zwłaszcza jawiącej się tam problematyki nierozwiązalnej w nauce) w celu zdobycia ogólnego poznania praktycznego (szczególnie dla potrzeb moralnych i estetycznych) [62].

U progu XX w. zjawiła się programowo filozofia bytu, nie będąca ani odnowieniem jakiejś postaci klasycznej, ani kontynuacją filozofowania scjentystycznego. H. L. Bergson stwierdził, że rzeczywistość jest w swym wnętrzu irracjonalna, bo wiecznie rozwijającym się życiem; racjonalna jest wyłącznie powłoka rzeczywistości. Stąd poznanie naukowe (dyskursywne, analityczne i schematyczne) nie dosięga samego jądra rzeczywistości i dlatego nie może dostarczyć wiedzy absolutnej, adekwatnej do pytań filozoficznych. Jeśli metafizyka jest możliwa, to jedynie dzięki wizji, a nie dzięki dialektyce. Filozofowanie winno przeto wysiłkiem intuicji (niemal o charakterze instynktu) dojść do współodczuwania intelektualnego (wniknięcia do) najbardziej wewnętrznej rzeczywistości (jej pierwotnego trwania i dynamicznej konkretności), danej w świadomości [63]. Przygotowuje do tego całokształt wiedzy (naukowej i pozanaukowej), ale nie jako zespół tez, tylko jako *expérience intégrale* i negatywne kryterium, co do wartości zdobywanej wiedzy filozoficznej (poznanie naukowe może w pewnym sensie uzasadniać stanowisko filozoficzne). Nauka bowiem powstała dla zaspokojenia czysto praktycznych potrzeb i nie jest w stanie pozytywnie rozstrzygnąć o istocie świata. Atoli filozofowie obowiązani są iść w ślad za uczonymi w szczegółach doświadczeń i dyskutować wraz z nimi nad ich wynikami. Samo przekazywanie poznania filozoficznego dokonuje się także za pomocą języka metafizycznego, parafraz i całego aparatu literackiego.

---

[61] Bardzo bliski Diltheya co do metody filozofowania był w XX w. J. Ortega y Gasset (walczący z imperializmem fizyki). Uwzględnienie zaś biograficzno-historycznego podejścia w filozofowaniu oraz rozumienia różnych sytuacji i perspektyw życia ludzkiego wpłynęło na kształtowanie się hermeneutycznej metody filozofii.

[62] Por. H. Buczyńska-Garewicz. *James*. Warszawa 1973. James reprezentuje pragmatyzm jako pewną odmianę pozytywizmu, która okazała się znamienna dla myślicieli amerykańskich. Przeważnie była jednak nie fideistyczna i mniej psychologiczna. Dla Ch. S. Peirce'a np. filozofowanie było hipotetyczną spekulacją dotyczącą konstytucji *universum* w zasadzie zgodną z metodami naukowymi. Dla instrumentalisty J. Deweya filozofia stanowiła pewien sposób zachowania się, charakteryzujący się empiryzmem, naturalizmem, relatywizmem i nastawieniem na wartości społeczno-kulturowe. Myślenie filozoficzne ma być narzędziem działania.

[63] Następuje jakby tożsamość świadomości z wewnętrznym ruchem i pierwotnym trwaniem konkretów. W ostatniej fazie Bergson rozciągnął intuicję danych świadomości również na intuicję mistyczną. Por. F. Meyer. *Pour connaître la pensée de Bergson*. Ed. 4. Paris 1964; J. Milet. *Bergson et la calcul infinitésimal*. Paris 1974.

E. Husserl również kierował się hasłem powrotu do jądra rzeczy w filozofowaniu, lecz uznał pełną jego racjonalność. Filozofia ma być całkowicie autonomiczną nauką ścisłą, interrogacyjną, refleksyjną, opisową, bezzałożeniową (a dając fundament dyscyplinom szczegółowym) i nieświatopoglądową. Jej uprawianie winno przebiegać w 3 fazach: teoria poznania, ontologia i metafizyka [64]. Metodę filozoficzną, zwaną ogólnie fenomenologiczną, ukształtował pod wpływem Brentanowskiej koncepcji psychologii opisowo-analitycznej, Kartezjusza procedury wątpienia i jasnego widzenia naocznego prawd oraz Bolzana teorii przedmiotów idealnych tudzież Kantowskiego aprioryzmu transcendentalnego. Najpierw tedy należy się pozbyć rozmaitych presupozycji (zdroworozsądkowych, naukowych i filozoficznych, zarówno własnych jak i tego, co inni sądzą), bo to przeszkadza w poznawczym kontakcie z obiektem. Przedmiotowy punkt wyjścia filozofii stanowią różne odmiany przeżyć świadomych i ich odpowiedniki intencjonalne, dzięki czemu można dotrzeć do rzeczy jako korelatów świadomości [65]. Filozofowanie dokonuje się na podłożu szczegółowej, skrupulatnej analizy konkretnego przeżycia świadomego (docelowo analizuje się nie akty, lecz ich treść i przedmiot). Szuka się zaś stałej istoty badanego fenomenu, uzyskanego w rozmaitych aktach świadomości.

Operacje, jakie prowadzą do odkrycia czystej (ale nie pustej) świadomości i jej czystego podmiotu, są liczne i rozmaicie charakteryzowane. Sam tok czynności przebiega następująco. W wyniku ogromnej koncentracji uwagi ujmuje się kontemplatywnie i oglądowo (*Schau*) wybrany fenomen oraz analizuje się jego ejdetyczną strukturę (składniki i ich konfigurację) tudzież relację do innych fenomenów [66]. Opisu fenomenologicznego doko-

---

[64] Sprawa odróżnienia tych faz nie jest u fenomenologów jasna i jednakowo rozumiana. Czasem mówi się tylko o dwóch etapach (ontologii i metafizyce). W ontologii (formalnej — ogólnej teorii przedmiotów oraz materialnej — teorii konkretnych istot) określa się możliwe modele istnienia przedmiotów i ich prawa, obowiązujące na mocy ich formalnej struktury. W metafizyce zaś rozstrzyga się opierając się na doświadczeniu metafizycznym, które z wyróżnionych modeli realizuje się dla danej dziedziny poznania. Ostatecznie jednak filozofia u Husserla przybrała postać czegoś pośredniego między teorią poznania a ontologią.

[65] Przedmiot filozofii zmieniał się u Husserla od „prawd samych w sobie" (*Logische Untersuchungen*) przez „ostateczną podmiotowość", „czystą świadomość" (*Ideen zu einer reinen Phönomenologie und phänomenologischen Philosophie, Meditations cartésiennes*) do „świata życia codziennego, gdzie mieści się podmiotowość" (*Die Krisis der europeiche Wissenschaft*). Ogólnie mówi się, że filozofia jest wiedzą o jawiących się w świadomości fenomenach.

[66] Wznosimy się do tego dzięki dwojakiej redukcji: ejdetycznej, biorąc w nawias wszystkie nieistotne momenty, oraz transcendentalnej (epoché), neutralizując wszystko, czego nie gwarantuje sam przebieg poznawania, w wyniku czego odsłania się ostateczną subiektywność, aby wyeliminować wszelkie możliwe błędy. Poznający bowiem zdaje sobie sprawę na bieżąco ze wszystkiego, co osobiście robi, jest to fenomenologia

nuje się w punkcie wyjścia za pomocą języka potocznego, którego pojęcia mają unaoczniający i sugestywny charakter, ale stopniowo uściślanego i bogaconego osiągnięciami przeprowadzanych analiz. Przebiega to wszystko tak, jakby poznający stopniowo zbliżał się do tego, co analizuje, i pokazywał w sposób coraz bardziej naoczny to, czego wcześniej nie rozumiał. Wolno zaś cokolwiek twierdzić wyłącznie na podstawie tego, jako co i w jaki sposób to coś jest dane w bezpośrednim i niewątpliwym poznaniu.

Atoli u progu XX w. zjawiła się także metoda filozofii minimalistycznej, może nawet najbardziej znamiennej dla czasów najnowszych. W wyniku sprzeciwu wobec wybujałych postaci neokantyzmu i idealizmu, a idąc za wielkim prądem empirystycznych analityków nauki i nowoczesnych logików języka [67] oraz scjentystycznych teoretyków poznania filozoficznego, zrodził się analityczny sposób uprawiania filozofii. Zapoczątkowali go Anglicy G. E. Moore i B. Russell. Opierał się na założeniu, iż zadaniem filozofii nie może być wprost rozwiązywanie wielkich problemów ontologiczno-życiowych i budowanie systemów, zawierających wszechogarniające syntezy, lecz szczegółowa, intersubiektywna analiza krytyczna wyrażeń, które kryją podstawowe treści filozoficzne, w celu ich uściślenia i eksplikacji. Zanim bowiem rozwiąże się zagadnienie, należy je odróżnić od innych podobnych i ustalić jednoznacznie jego sens. Traktuje się przy tym język autonomicznie, zastępując niejako Kantowskie kategorie umysłu formą języka. Aczkolwiek różnie później pojmowano tę analizę, to jednak zawsze chodziło w niej nie tylko o precyzujący przekład jednych wyrażeń na inne, lecz także o zabieg definicyjno-wyjaśniający [68].

5. Dla zdobycia możliwie syntetycznego spojrzenia na dawne sposoby filozofowania wypada dokonać ich typologii. Trudno jednak bezspornie ustalić najbardziej istotne kryteria odróżnienia metod filozoficznych. Wydaje się, iż podstawowym znamieniem sposobu filozofowania jest to, czy różni się on od naukowego czy nie. Ale — mimo innych pozorów — nie będzie łatwo kierować się tym sprawdzianem, bo kwalifikacja naukowości poznania zmieniała się; długo nazwy „filozofia" i „nauka" były synonimami. Ponadto metoda filozoficzna składa się z wielu elementarnych sposo-

---

transcendentalna. Por. R. Ingarden. *Wstęp do fenomenologii Husserla*. Warszawa 1974.

[67] Drażnił przede wszystkim idealizm F. H. Bradleya, a pociągały wzory analizy nauki dokonane przez Milla, Macha, W. Ostwalda, H. Poincarego i P. Duhema oraz logików: G. Fregego, Peirce'a i D. Hilberta.

[68] Szczególnie spierano się o to, czy analiza ma być bardziej eksplikatywna czy konstrukcyjna oraz czy prowadzić wyłącznie do uściślenia filozoficznych problemów, czy też w ostatecznej perspektywie ich eliminacji albo rozwiązania. Por. M. Hempoliński. *Brytyjska filozofia analityczna*. Warszawa 1974.

bów zdobywania wiedzy, które z osobna nie różnią się w zasadzie od używanych w nauce. Jeśli metoda filozofii różni się od naukowej, to przeważnie doborem i układem poszczególnych zabiegów oraz ich funkcją w filozofowaniu. Należy również mieć i to na uwadze, że te same ogólne metody mogą być rozmaicie realizowane w naukach i w filozofii (a nawet w samej filozofii) w zależności od bliższej determinacji przedmiotu i celu dociekań. A wreszcie jawi się trudność przypisania jednej metody jakiemuś filozofowi, gdyż nie tylko że inną przedstawiał, a inną się posługiwał, lecz także dlatego, iż nie tej samej metody używał w kolejnych etapach lub dziedzinach swego filozofowania. Zwłaszcza trzeba pamiętać o tym, czy filozofię traktuje wyłącznie ontologicznie albo epistemologicznie oraz epistemologicznie i ontologicznie, czy też epistemologicznie i aksjologicznie albo epistemologicznie i ontologicznie, i aksjologicznie.

Mając powyższe uwagi na względzie oraz świadomi dokonania daleko idących uproszczeń, oddzielimy najpierw metody filozoficzne, które nie różnią się zasadniczo od naukowych, oraz osobliwe dla filozofii. Pierwsze są typem przedmiotowej syntezy albo metaprzedmiotowej analizy. Do syntetycznych należą: metody dedukcyjne (np. Spinozy, Hobbesa i częściowo Leibniza) [69] i indukcyjne, które sprowadzają się najczęściej do generalizacji (przez ekstrapolację lub daleko idące hipotetyczne uogólnianie) najbardziej teoretycznych tez naukowych (pozytywistyczni przyrodnicy z 2. poł. XIX w., Marks i Engels) [70] albo do pogłębiającej, porządkującej i unifikującej syntezy, dokonywanej interdyscyplinarnie (Comte, Awenarius i Mach) [71] lub na kanwie dyscypliny wiodącej (biologii — Spencer, psychologii — Brentano).

Metody metaprzedmiotowego filozofowania natomiast obejmują: analizy epistemologiczne (bardziej aprioryczne — przyrodnicy neokantyści, oraz bardziej aposterioryczne — Locke, Hume, neokantyści pozytywizujący, jak np. Helmholtz, H. Sidgwick) [72], analizy logiczne języka (Ockham, P. Ramus, Condillac) [73] lub metod (Mill) i analizy semiologiczne (filozofia

[69] Ściśle mówiąc metody dedukcyjne w filozofii, aczkolwiek występują nierzadko, różnią się od dedukcji używanej dziś w dyscyplinach formalnych determinacją punktu wyjścia i przedmiotu formalnego dociekań.

[70] Metoda u marksistów nie jest jedna, bo filozofię stanowi nie tylko synteza zwieńczająca („nadbudowa ideologiczna") nauki, lecz także dialektycznie budowana ogólna teoria rzeczywistości oraz teoria i metodologia nauk.

[71] Badanie krytyczne encyklopedystów oświecenia syntetyzowało nauki, ale dotyczyło zasad nauk i faktów ogólnie w nauce przyjmowanych oraz zmierzało do zbudowania naukowego poglądu na świat.

[72] Locke analizował bardziej psychologicznie i dla uzyskania praw myślenia i życia ludzkiego, a Hume, bardziej krytyczny, szukał racjonalnych kryteriów akceptacji fundamentalnych przekonań.

[73] Ockham analizował terminy filozoficzne, a u Condillaca była to zarazem analiza typu psychologicznego dotycząca faktów.

analityczna). Odrębną filozoficzną metodą metaprzedmiotową jest aporetyczny styl uprawiania filozofii, który wyłącznie jako początek filozofowania używany był przez Platona, Arystotelesa i scholastyków.

Metody filozoficzne różniące się zasadniczo od naukowych bądź dopuszczają jedynie racjonalne źródła poznania, bądź korzystają ze źródeł pozaracjonalnych lub kierują się praksistycznymi celami przedmiotowymi. Do pierwszej grupy należą metody autonomiczne, czyli takie, które w punkcie wyjścia nie zakładają żadnej wiedzy specjalistycznej, oraz nieautonomiczne pod tym względem. Te drugie dotyczą interpretacyjnego uprawiania filozofii, bazującego wprost na wcześniejszych systemach filozoficznych (np. filozofowie hellenistyczni, wcześni scholastycy i częściowo Leibniz) albo również i na teoriach naukowych (np. Newton, niektórzy neoscholastycy). Autonomiczne metody znamionuje posługiwanie się (w różnym zresztą stopniu) intuicją intelektualną przy akceptacji przynajmniej niektórych tez. Wyliczyć można tu metody: intuicyjno-redukcyjne (eksplanacyjne — Tomasz z Akwinu, oraz transcendentalne — Kant), intuicyjno-dedukcyjne (Arystoteles, dawni perypatetycy, pod pewnym względem — Kartezjusz, Reid, Wolff i niektórzy neoscholastycy), intuicyjno-opisowe (Husserl), aprioryczno-spekulatywne (Platon, Plotyn, Fichte, Hegel) oraz empiryczno-uogólniające (jońscy filozofowie przyrody, sofiści, Sokrates, niemistyczni renesansowi filozofowie przyrody, F. Bacon, Herbart, Nietzsche) [74].

Ostatnia grupa sposobów filozofowania obejmuje metody poznania płynącego ze źródeł również pozaracjonalnych oraz metody poznania światopoglądowego. Do pierwszych należą style filozofowania Augustyna, R. Bacona, niektórych odrodzeniowych filozofów przyrody, Pascala, Schellinga, Main de Birana, tradycjonalistów i fidelistów, Kierkegaarda i częściowo Bergsona (którego metoda filozofowania jest przy tym scjentystyczna). Drugiego typu metody pojawiały się także często w dziejach. Nierzadko łączyły się z pierwszymi z omawianej obecnie grupy. Przybierały postać: najpierw dyskursywnego poszukiwania sztuki życia (na podstawach sensualistyczno-racjonalnych — sceptycy, epikurejczycy, moraliści odrodzenia i oświecenia, oraz opierając się na religii lub w związku z nią — pierwsi pisarze chrześcijańscy), a potem introspekcyjnej analizy przeżywania, połączonej z kontemplacją i wartościowaniem dla mądrościowego ujęcia fundamentalnych spraw życiowych (np. James), bądź samorozumiejącej syntezy, zorientowanej osobiście, a dającej pogląd na świat (np. Dilthey), bądź wreszcie uprawomocnienia twierdzeń filozoficznych praksistycznie (postulatywizm Kanta i Marksowskie kryterium prak-

---

[74] Tą metodą uprawiana filozofia bywała co do formy bliska literackiej (Nietzsche).

tyki społecznej). A w ogóle obok rozmaitych odmian filozofowania scjentestycznego sposób uprawiania filozofii jako osobistej refleksji nad światem, życiem ludzkim i poznaniem, która daje orientację uniwersalną i światopoglądową, staje się najbardziej powszechny. Natomiast metoda intuicyjno-eksplanacyjna wydaje się najpełniej i najbardziej optymalnie łączyć kryteria racjonalności filozofowania z maksymalnym zaspokojeniem potrzeb intelektualnych człowieka, zarówno co do podstaw światopoglądu jak też zewnętrznej bazy naukowego poznania.

METHODES DE LA PHILOSOPHIE JUSQU'AU XX-E SIECLE

Résumé

L'article passe en revue les méthodes philosophiques les plus représentatives jusqu'au XIX-e siècle inclus. Il examine le génèse et le développement de différents types de methodes et leur conditionnement dans la théorie de la connaissance. L'auteur termine son étude par une esquisse de la typologie des méthodes philosophiques, en tenant compte avant tout des rapports entre la philosophie et les sciences, de la manière de déterminer l'objet et le but de la philosophie, de l'étandue de la connaissance philosophique (en se demandant si celle si s'étend sur l'épistémologie, sur la méthodologie, sur l'axiologie). Le schéma de cette typologie est le suivant:

I. Méthodes qui ne différent pas esentiellement des méthodes scientifiques.
1. Synthèses objectives;
   a) déductive (p.eŇ. Spinoza, Hobbes, Leibniz),
   b) inductives;
      1) généralisation des thèses scientifiques (p.ex. les naturistes du XIX-e siècle, Marx et Engels),
      2) syntèse unifiant les sciences (p.ex. les positivistes tardifs, F. Brentano).
2. Analyses métaobjectives;
   a) èpistemologiques (p.ex. Locke, Hume, Kant dans sa première phase, naturistes néokantiens),
   b) logiques (p.ex. Condillac, Mill),
   c) sémiologiques (p.ex. Moore),
   d) aporétiques (comme origine de la philosophie chez Platon, Aristote et les scolastiques).

II. Méthodes propres à la philosophie.
1. Méthodes autorisant uniquement les sources rationnelles de la connaissance;
   a) autonomes (qui ne supposent pas une connaissance spécialisée);
      1) intuitivo-réductives (p.ex. Thomas d'Aquin),
      2) intuitivo-déductives (p.ex. Aristote, en partie Descartes, Reid, Wolff, certains néoscolastiques),
      3) intuitivo-descriptives (p.ex. Husserl),
      4) empirico-généralisantes (p.ex. philosophes ioniens de la nature, Socrates, F. Bacon),
      5) apriorico-spéculatives (p.ex. Platon, Plotin, Hegel);
   b) non autonomes;
      1) interprétations des systèmes philosophiques (p.ex. philosophes héllenistes),

2) interprétations synthétisantes des sciences et de la philosophie (p.ex. Newton);

2. Méthodes autorisat les sources extra-rationnelles de la connaissance ou se dirigeant par des critères praxixtes;
   a) recourant aux sources extra-rationneles (p.ex Augustin, Pascal, les fidéistes, Kierkegaard, Lange, Fouillé, Bergson).
   b) idéologiqco-praxistes;
      1) la recherche discurisve de l'art de vivre, de la sagesse, de l'idéologie (p.ex. stoiciens, épicuriens, philosophes de la vie),
      2) postulatives (p.ex. Kant dans sa deuxième phase).